Nr 265. Kraków, 18 Listopada — Czwartek. Rok 1880.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 zł.	6 zł.	2 zł. 50 c.
„ Niemieckiem	28 zł.	7 zł.	3 zł.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 zł.	8 zł.	3 zł.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. Ogłoszenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenie i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszą się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 13 przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 38); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Kraków 17 listopada.

Kiedy pierwszą podaliśmy wiadomość o utworzeniu Banku dla krajów, podnieśliśmy zaraz widoczne a znaczne korzyści wypływające z powołania do życia tej instytucyi. Sam fakt ściągnięcia do Austryi kapitałów francuskich, był nietylko pomyślnem zdarzeniem, ale pocieszającym dowodem wzrastającego do naszych stosunków politycznych, państwowych i ekonomicznych, zaufania. Powstanie instytucyi mającej na celu wyzwolenie operacyj finansowych państwa z pod uciążliwego dotychczasowego monopolu, było również wypadkiem znaczącym i pożądanym. Nareszcie dążność nowego Banku wyrażona w jego nazwie a mająca na względzie kraje koronne, musiała być powitaną z szczerem zadowoleniem przez cały obóz autonomiczny a zwłaszcza przez nas, którym w tak wysokim stopniu zależy na podniesieniu ekonomicznem i finansowem naszego kraju. Słusznie też mogliśmy się cieszyć, że pomysł nowego banku powstał w chwili, w której skarbowością zarządza Polak, a zwłaszcza minister Dunajewski, i zrozumieliśmy, że losy tej instytucyi w wysokim stopniu obchodzić muszą kraj nasz. Doniosłość dla Galicyi całej sprawy wzrosła oczywiście od chwili, jak staje na jej czele z woli Monarchy Polak i to dotychczasowy marszałek naszego sejmu. Odtąd też z wzrastającem zajęciem i bacznością śledzić musimy działalność nowej instytucyi, ale bez złudzeń, a strzegąc się od przeceniania możliwych skutków zwłaszcza bezpośrednich jej powstania i czynności, i nieukrywając przed sobą trudności a nawet niebezpieczeństw, na jakie każda instytucya finansowa z natury swej jest narażoną. Powtórzyć tu musimy przedewszystkiem, cośmy niedawno powiedzieli o ministrze Dunajewskim. Oto że Bank dla krajów oparty na prawdziwej zasadzie, przedstawiający bardzo poważne i istotne bo brzęczące rękojmie, będzie niezawodnie kierował się myślą przewodnią i zmierzał do oddania usług państwu i ekonomicznym interesom monarchii i jej krajów, ale cudotwórcą się nie mieni i cudotwórcą nie będzie. Pragnęlibyśmy zwłaszcza, aby z tego punktu widzenia zapatrywano się na nową instytucyę w kraju naszym, a to dla uniknięcia szkodliwego rozczarowania, które jest zwykłem następstwem rozbudzonych zawsze zbyt wygórowanych nadziei wobec powstawania instytucyj finansowych. Nie wątpimy, że Bank dla krajów zwłaszcza w dzisiejszym składzie jego zarządu a stosownie do swej nazwy zwróci baczną uwagę na kraje koronne i tam szukać będzie właściwego dla siebie pola działania; mniemamy, że Galicya nie będzie w tej mierze ostatnią, i że nawet niebawem tutaj Bank pewną rozwinie działalność, o ile jednak wiemy, nic jeszcze postanowionem niezostało co do sposobu, w jakim on czynność swoją rozpocznie w krajach koronnych. Nadmienić tylko możemy, że nie jest zamiarem Banku rozszerzyć swoją działalność na Węgry.

Ale przedewszystkiem tak ze względów ogólnych austryackich, jak też z powodów wyżej nadmienionych a zwłaszcza z uwagi, iż polskie nazwiska i wpływy zespoliły się zaraz zpoczątku z nową instytucyą, zależeć nam musi na tem, co nazwiemy po prostu jej bezpieczeństwem, a co niewątpliwie przy jej założeniu głównie uwzględnionem zostało. Każda instytucya finansowa choćby najsilniejsza, chociaż dzielnie przez potężne wpływy poparta, narażoną jest na niebezpieczeństwa pewne choćby na te tylko, jakie są następstwem każdej walki nieuniknionej, tam gdzie konkurencya jest nieuniknioną. Gorszemi jednak od tych niebezpieczeństw zewnętrznych są dla każdego zakładu pieniężnego wewnętrzne, te które wypływają z jego organizacyi, z jego składu, z natury interesów, których się podejmuje, ze sposobu, w jaki je przeprowadza i załatwia. Pod temi względami najwyższą i najistotniejszą rękojmią są osoby kierujące instytucyą i działające w niej lub w jej imieniu, i dla tego opinia publiczna natychmiast na nie baczną zwraca uwagę.

Cesarz mianując sam gubernatora, oczywiście chciał podnieść i podniósł też wyjątkowe znaczenie nowego banku. Gubernatora zadaniem w pierwszym rzędzie będzie czuwać nad tem, cośmy nazwali bezpieczeństwem tak zewnętrznem jak wewnętrznem Banku. Ztąd wielka dla niego odpowiedzialność, ale ztąd obowiązek dla wszystkich, którym leżą na sercu i losy Banku i ważność spraw z niemi połączonych, ułatwiania gubernatorowi zadania; dla gubernatora zaś uwzględnienia tego tylko co daje istotne instytucyi rękojmie, a surowego ostracyzmu dla wszystkich i wszystkiego, coby ich było pozbawionem.

Bezpieczeństwo. oto główne hasło każdej instytucyi finansowej, poważnej i zacnej, oto, o co pytać się muszą przedewszystkiem ci, którzy ją chcą popierać i których ona z blizka obchodzi. Pierwsze kroki Banku dla krajów przedstawiają niewątpliwie rękojmie i argumenta które przeciwstawić można nietylko wyrachowanemu i umyślnemu pessymizmowi, ale także pessymizmowi, pochodzącemu z życzliwej i roztropnej troskliwości. Rzecz cała, każdy to przyznać musi, przeprowadzona została zręcznie, z niezwykłą w dzisiejszych czasach, zwłaszcza w Austryi, dyskrecyą, oraz energicznie, skoro Bank już się ukonstytuował. Podstawę najistotniejszą stanowią złożone pięćdziesiąt milionów. Skład Rady nadzorczej wykazuje przedewszystkiem chwalebną tendencyę zaprowadzenia istotnej kontroli, czego nieraz brak dał się w sposób pożałowania godny uczuwać w innych instytucyach finansowych. Skład ten nie jest obojętnym nie tylko pod względem finansowym, ale także pod politycznym. Widzimy bowiem w Radzie nadzorczej przedstawicieli prawicy autonomicznej w Radzie państwa, członków stronnictwa prawa: bar. Gödel Lannoy wiceprezes izby oraz bar. Gudenau, obok nich zaś potęgi przemysłowe i finansowe niemieckie, ludzi mających zetknięcie i związki ze stronnictwem wiernokonstytucyjnem. Tu na pierwszem miejscu znajduje się przedstawiony na wicegubernatora p. August Skeene, brat znanego posła i dostawcy armii Alfreda, jeden z największych przedsiębiorców cukrowni w monarchii jak ktoś powiedział austryacki Leon Say, posiadający między innemi ogromne cukrownie w Lipniku i Lundenburgu, a produkujący rocznie cukru za trzynaście milionów. Dalej spotykamy się z nazwiskami p. Ringhofera z Pragi, stojącego na czele największej fabryki lokomotyw i wagonów, oraz p. Sarga, posiadacza najznaczniejszej w Austryi fabryki chemikaliów, mianowicie świec, które wszędzie i u nas są w używaniu. Widzimy więc, że w Radzie nadzorczej obok członków prawicy Rady państwa zasiadają Niemcy, potęgi finansowe, reprezentanci produkcyi i samodzielności ekonomicznej. Nie możemy też pominąć znanego zaszczytnie dyrektora kolei południowej p. Hahna, który został pierwszym dyrektorem Banku. Nareszcie interesa polskie należycie uwzględnionemi zostały w Radzie nadzorczej powołaniem do niej jednego z największych w Polsce właścicieli ziemskich, oraz fabryk cukru, stojącego na czele znacznej doniosłości spraw finansowych hr. Artura Potockiego.

Do pracy zatem na szerszy zakrój zaprzągnięte zostały rozmaite żywioły polityczne i przedstawiciele krajów koronnych w duchu systemu hr. Taaffego, i na tem to polu realnych interesów powstać właśnie może zastęp środkowy, mający jedynie na celu wspólne dobro państwa i pomyślność ludów Austryi.

Powołanie do życia Banku dla krajów przez ministeryum hr. Taaffego, zdobyło sobie zaraz na wstępie zaufanie także za granicą: to też w Radzie nadzorczej widzimy kapitalistów francuskich i przedstawicieli potężnych instytucyi finansowych oraz wielkich rodów francuskich, jak sympatycznego byłego sekretarza marszałka Mac-Mahona Emanuela d'Harcourt, oraz margr. Chateau-Renard i innych. O ile zaś wiemy, pozostawiono jeszcze miejsce w Radzie dla reprezentantów innych zagranicznych kapitałów.

Zaufanie jest niewątpliwie rękojmią bezpieczeństwa, byle go nienadużyto. Zaufanie najwidoczniej otacza dzisiaj nowo powstały Bank i przychodzi z poparciem tak z zagranicy jak z Austryi ze strony kapitału i sfer produkcyi bez różnicy stronnictw i wewnętrznych rozterek, a kraje niemieckie najwięcej już oceniają nową kreacyę finansową, bo będąc wyżej rozwiniętemi, prędzej uczuć mogą skutki jej działalności.

Idzie teraz o to, aby zaufanie zawiedzionem nie zostało, tego rękojmią jest zarząd Banku i będzie nim, zwłaszcza dla nas, gubernator.

Mowa Dra Windthorsta brzmi jak następuje:

Panowie! Wiem to dobrze, że niebezpieczną jest rzeczą występować w obronie praw naszych polskich współobywateli, popada się bowiem zaraz w najrozmaitsze podejrzenia; nie może mnie to atoli powstrzymać, bym nie miał wypowiedzieć kilku słów o wrażeniu, jakie na mnie uczyniła dyskusya, której świadkami byliśmy wczoraj i dzisiaj. Stanowisko, jakie zajmuję w kwestyach polskich, zajmowałem tutaj już od lat wielu, a szczęśliwy jestem bardzo, że mogę przytoczyć, iż w obronie tego, czego ja broniłem, występował równocześnie jeden z moich przyjaciół ś. p. Gerlach, którego usposobienie mniejby podejrzywane być winno. Prawa Polaków w obrębie stosunków państwowych, w których się znajdują, uznaję jak najzupełniej i w całości, tak samo, jak uznaję i bronię własnego mego prawa. Gdyby Polacy, jak to niektórzy twierdzą, w co jednak ja nie wierzę, zamierzali prawo, które mają, zdobyć na drodze rewolucyjnej przemocą, wtedy nie stanąłbym po ich stronie, owszem wystąpiłbym przeciwko nim jak najstanowczej. Dopóki jednak o prawa swoje dopominają się na przepisanej drodze prawnej, zawsze stać będę po ich stronie, ilekroć uznam żądania ich za słuszne. (*Oklaski w ławach polskich.*) To wspomniawszy na wstępie, winienem wyznać, że dyskusye, które słyszałem, mogą rzeczywiście wzbudzić wątpliwość, o ile zupełny samorząd może być zaprowadzony już i w Poznańskiem; wątpliwości tej atoli nie uważam za uzasądnioną. Ostatni mowca zwrócił słusznie uwagę na to, że antagonizm, istniejący w Poznańskiem, wybitniejszym daleko jest w dziedzinie politycznej, aniżeli komunalnej i mniemam, że wspólne działanie w dziedzinie komunalnej szczególniej nadawać się będzie do tego, by polityczne przeciwieństwa wyrównywać i łagodzić. I w innych miejscach potwierdziło się to doświadczenie, a nie wiem, dla czego właśnie w W. Ks. Poznańskiem miałaby się ta rzecz mieć inaczej. Mniemam przytem, że w ordynacyi powiatowej zawarte są przeciwko wykroczeniom wydziału i sejmików powiatowych, przeciwko nadużyciu władzy wójta tak daleko idące zastrzeżenia, że w danym razie użyte, w Poznańskiem spowodować mogą i spowodują stan, jakiego się istotnie porządny rząd domagać musi. Jedyną rzeczą, na którą się dzisiaj zgodzić mogę, jest, że może byłoby polecenia godnem, by się postarano o to, ażeby w odnośnych reprezentacyach trzymano się podług stosunku polskiej i niemieckiej ludności sprawiedliwej miary tak co do Niemców, jak co do Polaków, a to otrzymanoby łatwo za pomocą ordynacyi wyborczej. Jeżeli p. Tiedemann szczególny nacisk położył na to, że niemieccy katolicy, których raczył nazwać ultramontanami — nie odpieram zresztą tego od siebie, jestem przyzwyczajony od tego wyrażenia, jest to moje ulubione nazwisko (*wesołość*) — połączyli się z Polakami, to winno to ponownie zwrócić uwagę tych panów na to, jak daleko sięgają skutki przez nich tak bardzo popieranego kulturkampfu. (*Głosy z prawicy.*) Twierdzę tutaj, że ta łączność istniała już dawniej. Kiedym tutaj przybył, miałem przyjaciela, który niestety już umarł, radcę sądu Rhedena, który długo przebywał w Poznaniu i który bynajmniej nie pochwalał ani nie popierał polskich extrawagancyj, który owszem protestował bardzo energicznie przeciwko temu; ten powiedział mi zupełnie co innego, aniżeli twierdzili ci panowie przed chwilą

Tymczasem wcale tego nie żałuję, że katolicy połączyli się z Polakami — przyjmując, że to nie pójdzie po za granice praw istniejących dla wszystkich. To mnie zniewala do stawienia pytania, czy metoda, jaką traktujemy naszych polskich współobywateli, jest zupełnie prawowitą. Wątpię o tem — mniemam, że majoryzowanie lub uciskanie siłą narodu do państwa wcielonego, nie jest słusznem. Nasuwa się tu bardzo bliski przykład w Austryi; znaczna część dawniejszej rzeczypospolitej polskiej należy do monarchii austryackiej, a gdybyście panowie zechcieli cokolwiek zważać na walki o konstytucyą w Austryi, tobyście spostrzegli, że „Polacy galicyjscy są najsilniejszą podporą nie tylko teraźniejszego ministerstwa, lecz wogóle rządu austryackiego“. Mojem zdaniem byłoby dobrze, gdybyście sobie pytanie zadali, zkąd to pochodzi, że w Galicyi absolutnie jest inaczej, niż w W. Ks. Poznańskiem. Gdybyśmy takiej samej metody użyli, otrzymalibyśmy, jak sądzę, taki sam rezultat. Jeżeli jednakowoż zdaniem rządu i owych panów, którzy się za przedłożonym projektem oświadczają, autonomii w W. K. Poznańskiem rzeczywiście jeszcze zaprowadzić nie można, natenczas niech pozostanie po dawnemu, natenczas nie należy przedkładać skieletu, jak się poseł Tiedeman wyraził, natenczas niechaj pozostanie tak jak jest, dopóty, dopóki nie nadejdzie czas stosowny do zaprowadzenia innych ustaw. Zresztą chciałbym skorzystać z tej sposobności i i zauważyć, że według słów, jakie słyszałem, mianowicie zaś po wywodach posła Hahna i oświadczeniach pana ministra, zdaje mi się rzeczą bardzo ważną w celu uzasadnienia tego projektu, ażebyśmy o tych ordynacyach powiatowych nie prędzej decydowali, dopóki nam przedłożone nie zostaną ordynacye powiatowe dla innych prowincyj. (*Wielka prawda!*)

Panowie! jeżeli te zapatrywania, które tu słyszałem, mają być prawdziwą miarą, natenczas niemogę przewidzieć, jak wyglądać będą ordynacye powiatowe dla Westfalii i prowincyi nadreńskiej, dla tego życzę sobie najprzód przedłożenia owych ordynacyj, abyśmy do tego mogli zastosować całe nasze postępowanie, jakie nam wobec tych projektów zająć należy.

Pan minister powiedział niedawno temu, że żądanie takie jest niesłuszne, gdyż skutkiem ograniczonego czasu i przy ogromie materyału, nie można było dotychczas innych ordynacyj powiatowych wygotować. Nie miałem wcale zamiaru robić panu ministrowi zarzutu co do jego pilności, przeciwnie sądzę, że szanowny p. minister jest za nadto pilnym z uszczerbkiem dla swego zdrowia i z uszczerbkiem dla spraw, które czekają opracowania. (*Bardzo dobrze!*)

Życzę sobie tylko, aby projekta równocześnie zostały nam przedłożone i chciałbym aż do tego czasu czekać, abyśmy wiedzieli, jakie stanowisko wogóle zająć nam wypada; przytem wiadomo mi bardzo dobrze, że nawet nie można będzie wszystkich ordynacyj powiatowych na jednej sesyi sejmowej ukończyć, lecz powtarzam, że, o ile w mojej mocy będzie, sprzeciwiać się będę dewizie: *divide et impera.* (*Brawo*).

Minister hr. Eulenburg przemówił w tych słowach:

Chcę jedynie w kilku słowach wystąpić przeciw posłowi Windthorstowi. Insynuacyi tego pana iż ordynacye powiatowe dla rozmaitych prowincyj bywają dla tego pojedyńczo przedkładane Izbom, ponieważ rząd chce dzielić aby panować, nie potrzebuję wcale zbijać, bo na poparcie tego zdania nie znajdzie nikt jakiegobądź dowodu; z mej strony zaś zrobię posłowi Windthorstowi zarzut uprawniony jego wywodami, iż zasadą jego postępowania stało się hasło: *do ut des*; zasada to niesłuszna, gdyż należy przedmiotowo sądzić. Nie podzielam także obaw, które poseł Windthorst żywi z powodu zachodnich prowincyj. — Wspomniał on także o stosunkach, jakie panują w kraju sąsiednim; niepodobna mi z mego stanowiska bliżej roztrząsać tej sprawy, aby nie zapuścić się w krytykę rządu przyjaznego mocarstwa, lecz na jedno pozwolę sobie zwrócić uwagę: jestem zdumiony, że p. Windthorst może z niemieckiego stanowiska mówić o korzystnych rezultatach w Galicyi. Co do polskiego stanowiska, to charakteryzuje je dostatecznie ta okoliczność, iż gdy monarcha tego kraju w czasie najnowszego swego pobytu w Galicyi przez wszystkich był powitany z czcią, tylko nie przez Polaków, w dziennikach polskich wysławiono tę wszrzemięźliwość jako czyn patryotyczny (?!) Jeżeli my nie chcemy Polakom powierzyć częściowego samorządu, jaki udzielamy innym prowincyom w których także rozmaite stronnictwa walczą ze sobą, to przyczyna tego leży w tem, iż w Poznańskiem istnieją bardzo zaognione antagonizmy narodowe, które się udzielają wszystkim innym stosunkom, tak iż wspólna praca, jeżeli nie zupełnie jest niepodobną, to przynajmniej jej możność zredukowaną jest do *minimum.* Odwołuję się pod tym względem na słowa posła Kantaka: „przedewszystkiem chodzi nam o narodowość naszą.“

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 15 listopada.

(§§) Skoro dotąd ankieta szkolna sama nie pomyślała o tem, aby prasa otrzymywała o jej pracach peryodycznie bodaj krótkie na suchych datach protokołów oparte sprawozdania, przesyłam wam sumaryczną relacyę z kilku ostatnich posiedzeń. Są może w niej pewne luki ale szczegółów nieprawdziwych niema.

Jeżeli przed tygodniem, upominając się o urzędowe sprawozdania z posiedzeń sekcyi, miałem do tego słuszną podstawę, to obecnie tem śmielej mogę ponowić życzenie, bo ostatnie posiedzenia sekcyi pedagogicznej wykazały, jak potrzebnem jest podawanie relacyj z obrad i uchwał do wiadomości ogółu. Dr Nowakowski, który pierwotnie tylko na pierwszych posiedzeniach ankiety miał być nieobecnym, uwiadomił sekcyę pedagogiczną, że wcale przybyć nie może, ale uważnie śledzić będzie tok obrad i nie omieszka czynić swoich uwag. Skoro Dr Nowakowski zaproszony został do udziału w ankiecie, to opinia jego jest niezawodnie cenioną, to powyższe przyrzeczenie pewnie nie jest bez znaczenia dla sekcyi. Jakże jednak Dr Nowakowski może wywiązać się z przyrzeczenia, jeżeli obrady i uchwały dostają się do jego wiadomości tylko z urywkowych zapisków dziennikarskich? Jak Dr Nowakowski, tak pewnie niejeden inny pedagog, którego uwagi wyszłyby na korzyść sprawy, widzi się pozbawionym możności wzięcia udziału w pracy ankiety. Teraz drugi przykład. Na przedostatniem posiedzeniu, sekcya pedagogiczna na wniosek Dra Sawczyńskiego postanowiła zasięgnąć opinii dyrektorów Seminaryów nauczycielskich o potrzebnych zmianach w organizacyi i planach naukowych tych zakładów. Nie wiem, w jaki sposób dyrektorowie Seminaryów zostaną zaproszeni urzędownie do objawienia opinii, ale to pewna, że zaproszenie dojdzie ich późno, a jeżeliby ankieta chciała przyspieszyć obrady swoje, może nawet za późno. Chociaż sekcya pedagogiczna niedawno z wielką goryczą żaliła się na niedyskretne i niedokładne doniesienia prasy, mimo to prasa chętnie wyświadcza jej dziś przysługę, uwiadamiając pp. dyrektorów naprzód i dość wcześnie jeszcze o tem, co w drodze urzędowej nie tak rychło może nastąpić.

A teraz do rzeczy. Długa i wyczerpująca rozprawa nad przesłanemi ankiecie memoryałami i przedstawieniami (prof. Szujskiego, X. Buchwalda, bezimiennego pedagoga, Wydziału pow. w Chrzanowie), skończyła się powzięciem następujących uchwał na podstawie referatu p. Henryka Szmitta:

1) Dotychczasową naukę niedzielną, na którą dzieci celem wypełnienia i ustalenia swojej wiedzy według art. 41 ustawy szkolnej z 2 maja 1873 uczęszczać powinny przez dwa lata po ukończeniu szkoły ludowej, należy rozszerzyć do lat trzech i przenieść z niedzieli na dwa półdzionki w tygodniu, wskutek czego dwa te półdzionki mają być wolne od nauki codziennej.

2) Przeprowadzić rewizyę książek przepisanych dla szkół ludowych, celem zastosowania ich do wymagań planów naukowych, a do konsystorzów obu obrządków katolickich odnieść się w sprawie rewizyi książek, zawierających naukę religii w tych szkołach.

3) Uznaje się naglącą potrzebę, aby władze szkolne w myśl art. 11 ustawy powyżej powołanej zebrały wszelkie materyały celem ułożenia należycie obmyślonego planu, według którego możnaby przeprowadzić dalszą reorganizacyę szkół ludowych, istniejących dotąd na dawnych podstawach, oraz stopniowo zakładać nowe w tych 2410 gminach, które dotąd szkół nie mają i nie są przydzielone do żadnej ze szkół istniejących.

4) Uznaje się konieczność bezwarunkową, aby w drodze ustawodawczej lub administracyjnej zapewniono regularne i prawidłowe udzielanie nauki religii we wszystkich bez wyjątku szkołach ludowych publicznych.

5) Sekcya oświadcza się za pomnożeniem liczby godzin na naukę religii przeznaczonych w dotychczasowych planach naukowych Seminaryów nauczycielskich.

6) Uznaje się potrzebę rewizyi planów naukowych przepisanych dla szkół ludowych pospolitych jedno i dwuklasowych.

7) Odracza się do późniejszych obrad poruszone w uwagach prof. Szujskiego, X. Buchwalda, bezimiennego pedagoga i w petycyi Wydziału powiatowego w Chrzanowie, sprawy: internatów, taniości książek szkolnych i uchylenie kary aresztu za nieposyłanie dzieci do szkoły.

Następnie wszedł pod obrady wniosek p. Olszewskiego, który w pierwszej połowie stanowi właściwie zastrzeżenie, a w drugiej dopiero zawiera propozycye dodatnie. I tak zastrzega się wnioskodawca, że sekcya bierze pod obrady jedynie zmiany w systemie i planach nauki szkół ludowych z uwzględnieniem sześcioletniego okresu; że ustrój i system naukowy w seminaryach nauczycielskich o tyle tylko wchodzi pod rozwagę, o ile zmiany w systemie i planach nauk dla szkół ludowych tego wymagają; że żadna władza szkolna nie nakazywała systematycznej i ściśle teoretycznej nauki gramatycznej w szkołach ludowych, lecz owszem wzbroniono tego wyraźnie instrukcyą metodyczną z r. 1867, której przekroczenie w pojedynczych wypadkach iść może tylko na karb nadużycia lub nieświadomości nauczyciela; że także tylko wskutek nieświadomości lub nadużycia, nauki przyrodnicze traktowane być mogły niewłaściwie t. j. nie jedynie na podstawie książek do czytania w języku ojczystym, jak przepisują obecne plany nauki.

Dodatnie propozycye wniosku p. Olszewskiego tak opiewają: Nauka o gospodarstwie rolnem oraz o prawach i obowiązkach obywatelskich, przystępną jest jedynie młodzieży więcej rozwiniętej umysłowo a nie kwalifikuje się do nauki dla dzieci w wieku między 6 a 10 rokiem. Należy zatem tę naukę przenieść w części do dwóch ostatnich lat szkoły powszedniej, a resztę do szkoły niedzielnej, która odtąd ze względu, że się odbywać ma w dnie powszednie i ma uzupełniać naukę szkoły powszedniej, ma się nazywać „nauką uzupełniającą.“ Nauka ta odbywać się będzie według planów, przez Radę szkolną krajową już ułożonych i na podstawie książki, która ma być wydana według programu wydanego przez Radę szkolną krajową a zawierającego właśnie to, czego sobie życzył poseł hr. Rey. Nauka geometryi jako przedmiotu osobnego w szkołach ludowych jedno i dwuklasowych w zakresie planem istniejącym nakazanym, ma być zaniechaną i łączyć się będzie z nauką rysunków. Dla szkół ludowych tej kategoryi należy ułożyć osobny elementarz i dwie osobne książki do czytania, mające stanowić podstawę nauk wszelkich w tych szkołach, a treść ich ma przedewszystkiem uwzględniać stosunki, usposobienia i zatrudnienia włościan. W szkołach jedno i dwuklasowych nie wolno oprócz wskazanych powyżej trzech książek używać innych jakichkolwiek podręczników do nauki. Celem zapobieżenia wszelkim nieporozumieniom i nadużyciom, wypracować należy osobne szczegółowe plany nauki dla szkół jedno i dwuklasowych w ścisłem określeniu zakresu i toku nauki. W pracach tych przestrzegać należy następujących okoliczności:

1) Podział na grupy istniejący w obecnych planach ma być zupełnie usunięty a utrzymany zostanie jedynie podział na oddziały, mianowicie w szkołach jednoklasowych na trzy oddziały, z których każdy obejmować ma po dwa lata obowiązkowej nauki, w szkołach zaś dwuklasowych klasa I obejmować będzie jeden, a klasa II dwa oddziały po dwa lata obowiązkowej nauki. 2) Rubryki osobne istniejące w obecnych planach dla nauk przyrodniczych i geometryi mają być zupełnie usunięte, równie jak ze świadectw szkolnych cenzury z nauk przyrodniczych mają łączyć się z cenzurą z nauki języka ojczystego a cenzura z geometryi z cenzurą z rysunków.

Dalsze kategorye szkół ludowych t. z. pospolitych mogą pozostać bez zmiany, a w planach nauki tych szkół mają być przeprowadzone zmiany pod względem zakresu nauki, o ile na to wskazuje 6-letni okres nauki obowiązkowej, mianowicie pod względem nauki języka niemieckiego i nauk przyrodniczych, oraz geografii, historyi i geometryi.

Należy dążyć do tego stopniowo, aby istniejące obecnie po miastaah większych 4 klasowe szkoły przeistoczone zostały na 5 lub 6-klasowe z takiem jednak urządzeniem planów nauki, aby młodzieży męzkiej pobierającej w nich naukę umożliwić przejście do szkół średnich już po ukończeniu klasy IV.

Ze względu, że istniejące szkoły wydziałowe żeńskie przepełnione są wszędzie młodzieżą, a ich urządzenie łączy się ściśle ze szkołami tej samej kategoryi dla chłopców, nie należy jeszcze obecnie żadnych przedsiębrać zmian co do tych szkół, jednak wstrzymać się z dalszem zaprowadzeniem szkół wydziałowych dla chłopców.

Po wszystkich miastach większych dążyć należy do zaprowadzenia w myśl wniosków p. Starkla szkół wieczornych rękodzielniczych, stósownie do art. 3 ustawy z 2 maja 1873 a po wsiach t. z. kursów nauki gospodarstwa wiejskiego.

Po długiej dyskusyi nad tym wnioskiem p. Olszewskiego sekcya pedagogiczna ankiety szkolnej uchwaliła ułożyć osobne dla szkół jedno i dwuklasowych szczegółowe plany nauki ze ścisłem określeniem zakresu i toku nauki oraz wziąć pod rozwagę plany nauki istniejące dla szkół ludowych wszelkiej kategoryi, celem przeprowadzenia w nich zmian z uwzględnieniem 6-letniego okresu nauki obowiązkowej. Wnioski p. Olszewskiego o szkołach ludowych więcej niż pięcioklasowych przekazała sekcyi do zbadania i opracowania prof. Baranowskiemu a wnioski o seminaryach nauczycielskich p. Dr Zygmuntowi Sawczyńskiemu.

Sekcya administracyjna ankiety z nadzwyczajną gruntownością rozbierała dalej jeden paragraf po drugim z ustawy krajowej o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych. Pomijam kwestye pomniejszej wagi, mające więcej prawnicze lub administracyjne znaczenie, a natomiast zapisuję, że zasada bezpłatności nauki oznaczona w art. 17 utrzymała się z wyjątkiem przedmiotów nadobowiązkowych. Za opłatami odzywały się poważne głosy, aż w końcu utrzymało się zdanie, że pośrednio i dziś opłata szkolna istnieje, gdyż obowiązek dostarczania funduszów potrzebnych na utrzymanie nauczycieli ciąży w formie dodatku do podatku na gminach i obszarach dworskich a więc na klasach ludności korzystających ze szkoły. Prof. Dr Pilat żądał ustanowienia opłaty szkolnej w wyższych szkołach wydziałowych i zapowiedział w tej mierze *votum separatum* w pełnej ankiecie.

Peszt 14 listopada.

△ W krótszym niż zwykle przeciągu czasu, bo w cztery tygodnie niespełna, spełniły Delegacye wspólne swoje zadanie i obrady rozpoczęte d. 19 października, zamknęły: austryacka 12 t. m., węgierska w dniu dzisiejszym. Na ostatnich posiedzeniach 11 i 12 t. m. każda delegacya zajmowała się porównaniem swych uchwał co do budżetu z uchwałami drugiej delegacyi, udzielonemi jej w piśmiennych nuncyach i usunięciem różnic między niemi, które były bardzo małe, jak to już wspomniałem. Delegacya węgierska zgodziła się na wykreślenie, odpowiednio uchwale delegacyi austryackiej, kwoty 32,000 złr. żądanej na uzupełnienie materyału potrzebnego szpitalom wojskowym, oraz zgodziła się na małoznaczącą zmianę kilku wyrazów w uchwale wyznaczającej 6,338,000 złr. na utrzymanie zajęcia Bośni i Hercegowiny w 1881 r. Austryacka zaś delegacya, zmieniając swoję uchwałę odpowiednio uchwale węgierskiej, wykreśliła całkiem, pomimo opozycyi delegatów polskich, kwotę 120,000 złr. żądaną na przebudowanie i powiększenie koszar artyleryi na Podgórzu. Dodać muszę, że pozycya ta była nie dobrze uzasadnioną przez ministerstwo wojny w dokumentach dołączonych do zaprojektowanego budżetu; bo wypisano tam, że 120,000 złr. jest potrzebne nietylko na przebudowanie istniejących koszar artyleryi na Podgórzu, (na co wydatek należy do wspólnych wydatków monarchii), ale także na powiększenie nowym budynkiem tych koszar (a wydatek taki nie należy do wspólnych wydatków, bo odpowiednio nowej ustawie kwaterunkowej, koszary mają być teraz budowane kosztem gminy lub kraju); niewspomniano zaś w tych alegatach, jaka część tych 120,000 złr. potrzebną jest na przebudowanie dawnego budynku, a jaką na nową budowę.

Ponieważ delegaci niemieccy wiernokonstytucyjni pragnęli ukończyć obrady 12 t. m., aby 13 t. m. być w Wiedniu na na naradzie przedwstępnej do niemieckiego *parteitagu*, przeto d. 12go w południe i wieczorem obradowały równocześnie obie delegacye (austryacka jak zwykle w gmachu akademii, węgierska w gmachu Izby wyższej węgierskiej) i przesyłały sobie nawzajem podczas obrad uchwały swoje w piśmiennych nuncyach. Po zupełnem pogodzeniu uchwał, odczytano tak w jednej jak w drugiej delegacyi jednobrzmiący budżet wspólnych wydatków monarchii na 1881 r. Według tego budżetu wynoszą: wydatki zwyczajne 104,575,030 złr., nadzwyczajne 7,956,339 złr., przeto razem 112,531,369 złr. Po pokryciu części tych wydatków wspólnym dochodem z ceł, obliczonym na 3,769,600 złr., pozostaje 108,761,769 złr., które mają być pokryte przez skarby austryacki i węgierski. Mianowicie skarb węgierski ma dać najprzód dwa procent całej sumy, t. j. 2,175,235 złr. 38 cent., a reszta wynosząca 106,586,533 złr. 62 cent. ma być pokryta w stosunku 70% do 30% czyli skarb austryacki ma dać 72,610,573 złr. 53 cent., a skarb węgierski 31,975,960 złr. 09 cent.

Po odczytaniu tego budżetu i ustawy skarbowej na 1881 r. przystąpiła delegacya austryacka do zamknięcia swych obrad. Zabrał głos prezes ministrów wspólnych **Haymerle** i wspomniawszy, że uchwalony budżet przedłoży Cesarzowi do sankcyi, dziękował delegacyi w imieniu monarchy, iż w uchwałach swoich miała na oku zawsze dobro państwa. Wreszcie prezes delegacyi hr. **Coronini** miał mowę zamykając obrady delegacyi. Oto tok głównych myśli w jego mowie: Delegacya nietylko starała się polepszyć byt żołnierza, powiększając jego żywność, ale także uchwaliła żądane przez ministeryum środki dla powiększenia zbrojnych sił monarchii. Uczyniła to nie z tego powodu jakoby sądziła bliskiem i prawdobnem naruszenie pokoju, ale z powodu, iż pragnie, aby godzina niebezpieczeństw niezastała monarchii nieprzygotowanej do obrony. Życzeniem powszechnem jest, aby ta godzina jaknajpóźniej wybiła, jakkolwiek bowiem ufamy w zwycięztwo, jednak czujemy wszyscy prawdę zdania wypowiedzianego przez jednego z wojowników, że najpomyślniejsza nawet wojna jest zawsze wielkiem nieszczęściem. Niechaj dobrą wróżbą będzie godło *„Si vis pacem, para bellum“*, pod którem osiwiały żołnierz (feld. Schmerling) uczynił tu wniosek o powiększenie wydatku na wojsko.

Delegacya węgierska niemogła zamknąć swych posiedzeń d. 12 t. m. ponieważ regulamin obrad wszystkich ciał parlamentarnych węgierskich przepisuje, iż przed zamknięciem sesyi ma być ogłoszona w Izbie ustawa przez nią uchwalona a sankcyonowana już przez króla, lub też Izba zawiadomiona, że ustawa sankcyi nie otrzymała. Przeto przy końcu posiedzenia delegacyi węgierskiej d. 12 t. m., po odczytaniu uchwalonego budżetu, minister skarbu **Szlavy** oświadczył, że budżet ten i wspólną ustawę skarbową na 1881 r. przedłoży królowi do sankcyi, prezes zaś delegacyi oznajmił, że po zatwierdzeniu tej ustawy przez monarchę zwoła posiedzenie dla ogłoszenia ustawy i zamknięcia obrad.

Gdy monarcha wczoraj zatwierdził uchwalony budżet, Delegacya węgierska odbyła dziś w południe ostatnie posiedzenie. Po odczytaniu na tem posiedzeniu ustawy sankcyonowanej skarbowej o wspólnych wydatkach monarchii, minister skarbu p. Szlavy wyraził w imieniu Cesarza podziękowanie dla Delegacyi, a wreszcie jej prezes p. Ludwik **Tisza** zamknął obrady długą mową. Wspomniał on naprzód, iż żadna z poprzednich Delegacyj niespełniła w tak krótkim czasie swego zadania, chociaż i teraz nie powierzchownie lecz gruntownie badano przedłożone sprawy i projekty. Szybsze załatwienie spraw ułatwionem przez to zostało, iż projekty rządowe coraz więcej odpowiadają co do swej formy warunkom konstytucyjnych obrad, są uzasadnione obszernemi wywodami na piśmie, a rząd najchętniej udziela dodatkowo żądanych objaśnień. Następnie prezes z radością zaznacza, że przedmiotowość znamionowała tegoroczne obrady Delegacyi, a przyczyną tego jest może iż w coraz szerszych kołach utrwala się przekonanie, że „akcya nasza w sprawie wschodniej była odpowiednio żywotnym interesom monarchii“, akcya, która zrywając z tradycyą, wspierała się na przymierzach opartych na wspólności interesów ludów. Ponieważ ta akcya, przeprowadzana przez mężów stanu, którzy za pośrednictwem swego stanowiska mogli głębiej zajrzeć w bieg rzeczy — była sprzeczną z dotychczasowemi pojęciami o wielu rzeczach z dotychczasowemi sympatyami i antypatyami i z dotychczasową niestanowczością, — przeto w obradach poprzednich Delegacyj wywołała gwałtowne i długie rozprawy. Zresztą jakakolwiek była różnica w zdaniach w przeszłości, dzisiaj wszyscy zgadzają się, iż stanowisko które monarchia wśród danych okoliczności zajęła, **utrzymać należy**, bo tego wymaga dobro jej ludów. Jeśli staramy się, aby większa część obywateli mogła się bezpiecznie oddawać pożytecznej pracy, musimy także starać się, aby druga część obywateli mogła stać na straży. W tem przekonaniu Delegacya spełniła patryotyczny obowiązek uchwalając żądane wielkie sumy na utrzymanie sił zbrojnych monarchii pomimo świadomości swojej o niekorzystnem położeniu finansowem.

Wspomniawszy dalej w swej mowie z współczuciem o trzęsieniu ziemi w Chorwacyi — prosił prezes obecnych ministrów, aby przy zbliżającym się dniu imienin ukochanej królowej Elżbiety złożyli w imieniu Delegacyi pełne czci powinszowania. Wreszcie ogłosił obrady Delegacyi za zamknięte.

Lecz ani końcowe obrady Delegacyj wspólnych ani rozpoczynające się posiedzenia Sejmu węgierskiego — któremu przedstawia już jego komisya budżetowa roztrząśnięty przez nią projekt budżetu wydatków i dochodów królestwa węgierskiego na 1881 r., — niebudzą tu silnego zajęcia w szerszych kołach publiczności, które w tej chwili zajęte są żywo wiadomościami o skutkach trzęsienia ziemi w Zagrzebiu i w okolicy tego miasta oraz o krwawym wypadku w Klausenburgu. Trzęsienie ziemi w Zagrzebiu, które to miasto w ciągu czterech ostatnich wieków, a mianowicie od r. 1502 dotknięte jest po 33ci raz tym strasznem wstrząśnieniem w przyrodzie — było 9go t. m. równie silne, jak twierdzą jak w 1659 r., ale ponieważ teraz po wstrząśnieniu 9go t. m. ponowiły się 10 i 11 t. m. nowe drżenia powierzchnej ziemi, przeto stolica chorwacka i okoliczne miasteczka doznać miały teraz większego zniszczenia, niż podczas dawniejszych trzęsień ziemi. Albowiem popękane sklepienia, porysowane lub pochylone mury pierwszym wstrząśnieniem 9go t. m., zwaliły się przy następnych chociaż lekkich drżeniach ziemi. Kościoły: katedralny, franciszkanów, pałace arcybiskupi i rządu krajowego, wiele gmachów publicznych i mnóstwo domów prywatnych leżą w gruzach, a niema żadnego domu murowanego w Zagrzebiu, któryby nie doznał uszkodzenia. Gdy od 13go t. m. nie ponowiły się już trzęsienia ziemi, ludność ochłonęła z przerażenia, a choć dotychczas znaczna jej część obozuje w ogrodach zajęła się jednak uprzątaniem gruzów, waleniem murów, które upadkiem co chwila groziły, a naprawą wszystkich domów. Kilka kompanij inżynieryi i pionierów posłanych ztąd i z Wiednia, pomaga w pracy tysiącom cywilnych robotników. Na pierwszą wiadomość o trzęsieniu ziemi, rząd węgierski oznajmił telegrafem rządowi chorwackiemu, że jest gotów z niesieniem mu pomocy pieniężnej; a gdy prezes ministrów Koloman **Tisza** oznajmił na wczorajszem posiedzeniu Izb o tym swoim kroku, tak Izba poselska jak i Izba wyższa przyjęły tę wiadomość z zadowoleniem. Wszystkie dzienniki węgierskie otworzyły składki dla niesienia pomocy mieszkańcom Chorwacyi zniszczonym przez trzęsienie ziemi, a obecni tu delegaci polscy pospieszyli jedni z pierwszych złożyć swe skromne ofiary dla pobratymczych Chorwatów.

Nie będę tu opisywał napaści i mordu dokonanego przez porucznika Rüstowa i nadporucznika Dienstla na p. Bartha redaktorze dziennika *Ellenzek* w Klausenburgu w Siedmiogrodzie w jego własnem mieszkaniu, bo telegramy przyniosą wam już opis tego krwawego wypadku wprzód zaczem list ten odbierzecie. Wspomnę jedynie, że oburzenie nie tylko w Klausenburgu, ale tutaj i w całych Węgrzech jest powszechne. Energiczny prezes węgierskich ministrów p. Tisza wziął tę sprawę w rękę, i zawezwawszy dzisiaj do siebie bawiącego tutaj nadżupana komitetu klausenburskiego hr. Kolomana Esterhazego polecił mu natychmiast jechać do Klausenburga dawszy mu odpowiednie instrukcye. Okropnie porąbany p. Bartha, pomimo 16 ciężkich ran w głowę, w piersi, w obie ręce, i przecięcia mu arteryj w rękach, żyje dotychczas.

Z powiatu Wielickiego z większej posiadłości zostali wybrani do Rady powiatowej na dniu 8 listopada, wiceprezes Adolf bar. **Lipowski**, Atanazy **Benöe**, Maryan **Dydyński**, Alfons **Lippomann**, Franciszek bar. **Przychocki** i Stanisław Larisz **Niedzielski**. Przed rozpoczęciem wyboru złożył dawny prezes p. Erazm Niedzielski godność swoją marszałka w skutek słabości.

Wiedeń 16 listopada. Rezolucya uchwalona przez zjazd liberałów niemieckich następującej jest osnowy:

„Głębokie, ciągle wzrastające zaniepokojenie owładło ludem niemieckim we wszystkich prowincyach Austryi. Środki przez teraźniejszy rząd przedsiębrane i wpływ owej koalicyi, którą zawarł z większością parlamentarną przez samego siebie stworzoną, a nieprzyjazną niemieckości, jedności państwa, liberalnym zasadom konstytucyjnym, nałożyły na nas ponownie ciężką walkę o nasze najwyższe dobra — walkę o tyle więcej pożałowania godną, że przeszkadza ona i odracza skuteczną pracę około przemysłowych i ekonomicznych kwestyj, którą uznano za najważniejsze zadanie bieżącej chwili. W tak groźnej sytuacyi patryotyzm nakazuje braci niemieckiej ściślejszym połączyć się węzłem i rozważyć na seryo, do jakich dążyć celów, jakie obrać drogi. Czwarty sejmik niemiecko-austryacki wzywa przedewszystkiem, aby często wypowiadana zasada solidarności wszystkich Niemców austryackich stała się ciałem, aby zjednoczonemi siłami niemieckiemi odeprzeć można wszędzie zapędy narodowe i polityczne. Bronić misyi niemieckiego narodu, który jest koniecznym w państwie czynnikiem cywilizacyjnym, stawać w obronie jego narodowych praw i interesów przeciw wszelkiemu naruszeniu uważa IV sejmik niemiecko-austryacki za obowiązek obrony narodowéj, zarówno jak za obowiązek bezwarunkowéj wobec ojczyzny austryackiéj wierności. Wierny austryackiéj idei państwowéj i jedności państwa wzywa sejmik do stanowczego odporu wszelkich usiłowań federalistycznych, które w ostatecznéj swéj konsekwencyi oznaczają negacyę samego państwa. Wobec często powtarzanego zapewnienia ściśłego wytrwania na gruncie konstytucyi, uważa sejmik za swój obowiązek oświadczyć, że zadanie rządu prawdziwie konstytucyjnego upatruje nie w samem tylko przestrzeganiu form konstytucyjnych, ale raczéj w bezwarunkowem wyznawaniu i stopniowym rozwoju liberalnego ducha konstytucyi i jéj urządzeń, tudzież w administracyi ożywionéj podobnym duchem. Sejmik wyraża otuchę, że wszyscy wolnomyślni Niemcy austryaccy a w pierwszym rzędzie ich deputowani, skupią się pod wspólnym sztandarem niemieckości i austryackiéj idei państwowéj i wspólnie z konstytucyjnymi członkami Izby panów wytrwają w legalnéj walce przeciw polityce dzisiejszego rządu z niewzruszoną wiernością i pełną siły stanowczością.“

— W Węgrzech znów wzburzone umysły sprawą jednego dziennikarza. W Kołozwarze (Klausenburg) wychodzi dziennik *Ellenzek*, który jest organem stronnictwa t. z. niezawisłego; redaktor tego pisma p. Bartha twierdził w niem, że jednoroczni ochotnicy nazywani bywają przez oficerów „psami węgierskiemi“. Przyszło tedy do jego mieszkania dwóch oficerów, żądając satysfakcyi; gdy Bartha odmówił, oficerowie zadali mu pałaszami kilka ciężkich ran. Mieszkańcy dowiedziawszy się o tem zajściu, domagali się koniecznie ukarania oficerów, który schronić się aż musieli do piwnicy przed gromadzącym się tłumem; nadeszło wojsko, lecz lud ustąpić nie chciał, wskutek czego przyszło do starcia, wśród którego pięć osób zostało ranionych. Rada miejska uchwaliła wysłać deputacyę do Cesarza, do prezesa gabinetu i do Sejmu z prośbą o ukaranie oficerów. Już z wczorajszej depeszy wiadomo, że wypadek ten dał powód do interpelacyi w Sejmie węgierskim, na którą p Tisza odpowiedział, że wydelegowaną już została do śledztwa komisya mieszana z osób wojskowych i cywilnych, a sprawcy są uwięzieni. Aby sobie zdać sprawę z całej tej sprawy, czekać trzeba wyniku urzędowych dochodzeń, w dziennikach bowiem znajdujemy bardzo sprzeczne i doniesienia i zapatrywania. Jedne bowiem donoszą, tak, jak wyżej piszemy, inne, że Bartha laskę podniósł na oficerów, a oni dopiero wtedy wydobyli pałasze. Zdaje się także, iż chodzi tu o podjudzanie przeciw oficerom, gdyż od pewnego czasu pojawiają się dość często w prasie węgierskiej wycieczki przeciw wojskowym, które dzienniki śrubują do najwyższego stopnia, które jednak w końcu pokazują się nieusprawiedliwione. Opozycya zaś w Sejmie, szczególnie najskrajniejsza lewica, korzysta zaraz ze sposobności, aby wystąpić przeciw rządowi; wysłanie komisyi mieszanej jest zręcznem sparaliżowaniem planów opozycyi.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 17 listopada.

Od dni kilku mamy całkiem wiosenne powietrze, przeplatane krótkotrwającym ciepłym deszczem. Dziś zrana o godzinie 7ej wskazywał termometr 11° Reaumura.

— Jeżeli w którym zawodzie to zapewne w nauczycielskim każdy objaw łączności na podstawie trzeźwego i sumiennego pojmowania obowiązków zasługuje na wzmiankę i uznanie, duch bowiem, jakim grono nauczycieli bywa ożywionem, stać się musi z czasem atmosferą dla całego zakładu. Piękny przykład takiej łączności dali profesorowie gimnazyum św. Jacka, żegnając dnia 15 b. m. wspólną wieczerzą kolegę swego prof. **Siedleckiego**, którego niestety względy służbowe z pośród nich wyrwały. Ale bo też p. Stanisław Siedlecki zasłużył sobie na ogólny szacunek i miłość rzadką słodyczą charakteru jaką w sobie wyrobił długoletnią a najżmudniejszą z prac obywatelskich, tudzież głęboką nauką i pracą nad sobą samym. Po wyrażeniu mu już dniem przedtem urzędowego uznania przez dyrektora zakładu, zebrało się grono na wspólną pożegnalną wieczerzę. Pewien wyższy acz swobodny nastrój cechował to zebranie a we wznoszonych toastach przebijał ów duch jedności i rzetelnego pojmowania wspólnego zadania, które jakby w jednę rodzinę wszystkich członków grona jednoczy.

— Przypominamy, że pojutrze odbędzie się koncert Towarzystwa muzycznego w Krakowie. Wykonaną zostanie *Pielgrzymka róży*, baśń według poematu M. Horna, muzyka R. Schumanna, na sola, chóry i orkiestrę w 2 częściach.

— Doniesiono nam przed parą dniami o zamiarze przybycia do Krakowa hr. Matyldy Schmettow pianistki wraz z 7-letnią córką swoją śpiewaczką w celu dania tu koncertu. Koncertantka jest Węgierką rodem, z domu Gyertyanfy i zdobyła sobie jak donoszą dzienniki niemieckie i francuskie, które mamy pod ręką, równie jako wykonawczyni, jak jako kompozytorka znaczny rozgłos. Ma ona posiadać według tych dzienników świetną technikę i znakomity dar frazowania. W Wiedniu dawała koncert w Sali Bösendorfera, o którym się krytyka pochlebnie wyraża, w Paryżu w „Salle des Conferences“. Hr. Schmettow, która przybyła do miasta naszego, ma zamiar udać się ztąd przez Warszawę do Petersburga.

— Znany u nas p. H. Cochin, którego artykuły kilkakrotnie ukazały się w *Czasie* i który dłuższy czas bawił w naszym kraju, skazany został na miesiąc aresztu w skutku zajść powstałych z powodu niecnego postępowania republikańskich władz francuskich przy wydalaniu zakonników.

— W Gnoinicach w powiecie Jaworowskim wybuchł d. 6go w południe ponownie pożar w budynku dworskim, zajętym na stajnię i koszary dragonów Ogień był podłożony, gdyż powstał równocześnie w kilku miejscach na poddaszu, gdzie było złożone siano i słoma. Dwór poniósł 10,000 złr. straty a tylko na 2500 złr. budynek był zabezpieczony. Strata skarbu jest nieznaczna. Oddział dragonów przeniesiony został do Krakowca, gdzie dla braku stajen, rozłożony jest po domach prywatnych.

— N. Pan przeznaczył dla pogorzelców w Niencowicach w powiecie Jarosławskim 300 złr, tudzież 100 złr. na budowę szkoły w Szczutkowie w powiecie Cieszanowskim.

— Główno-dowodzący w Galicyi jen. bar. Litzelhofen, który zachorował niebezpiecznie na zapalenie płuc, ma się już znacznie lepiej.

— Donoszą nam telegrafem ze Lwowa, że umarł tam dziś Stanisław **Dobrzański**, syn p. Jana Dobrzańskiego, redaktora *Gazety Narodowej*, znany pisarz dramatyczny i przez czas jakiś dyrektor sceny lwowskiej.

— Wczoraj umarł profesor chirurgii na uniwersytecie wiedeńskim Dr **Dumreicher** w majątku swym Januszowice w Chorwacyi, licząc lat 65.

— *Pester Lloyd* donosi, że ministeryum wojny niemieckie ma przyjąć dla armii nowy system karabinów rewolwerowych, które raz nabite, trzynaście razy strzelać mają. Wynalazcą ma być Austryak. Oczywiście armie innych państw musiałyby przyjąć nowy system karabinowy.

— Starorzymski sarkofag kamienny wykopano dnia 4 b. m. podczas robót miejskich w pobliżu mostu Małgorzaty w Budapeszcie. W chwili odsłonienia ciekawego tego zabytku znajdowali się właśnie przy robotnikach dwaj inżynierowie miejscy, którzy natychmiast zawiesili dalsze roboty i uwiadomili o wykopalisku dyrekcyę muzeum archeologicznego. Dopiero w obecności wysłanników tej ostatniej odsłoniono ze ziemi cały sarkofag, trzy metry długi, a dwa szeroki, zachowany wybornie pod każdym względem. Po odkryciu wieka znaleziono w jego wnętrzu skielet kobiecy niezwyczajnych rozmiarów, po części jednak pokryty namułem w skutek dostania się przez szczelinę wilgoci ziemnej do wnętrza sarkofagu. W głowach zwłok stała wspaniała waza szklanna, kryta, ozdobiona bogatemi ornamentami, a parę podobnych waz, obejmujących 3 do 4 litrów, znaleziono w nogach zwłok. Koło kolan leżała duża sprzążka złota pięknej roboty i tak dobrze zachowana, jak gdyby świeżo dopiero wyszła z pracowni złotnika; dalej koło bioder znaleziono czarkę srebrną na miseczce z tego samego kruszcu, nóż z trzonkiem bogato złotem inkrustowanym, srebrną łyżkę, kruszcową fiolę z ciemnym proszkiem, podobnym do tabaki, a nakoniec kilka monet.

— Donoszą z Zagrzebia, że z powodu trzęsienia ziemi opuściło miasto 7000 osób, a wielu z nich bez powrotu.

— Żadne miasto nie płaci stosunkowo tak wielkich podatków na potrzeby gminy jak Warszawa a natomiast żadne miasto stołeczne ani nawet prowincyonalne w Europie nie jest gorzej utrzymywane. Błota wtedy tylko niema tam, gdy słońce długo świecąc wysuszy bruk. Dowodem tego, że przed paroma dniami niemogła dojechać sikawka do miejsca pożaru, uwiązłszy w błocie!

— Wczoraj odbył się w Wrocławiu ślub bar. Adryana Larisa, właściciela dóbr w Wadowickiem z hrabianką Broel Platerówną z Poznańskiego, córką ś. p. Adama i Anny z Platerów.

— W Berlinie umarł kapitalista Izydor Krafft i zapisał pół miliona marek na wsparcie ubogich szwaczek w późniejszym wieku.

— W sobotę umarł w Koblencyi jenerał pruski Göben, dowódzca 5go korpusu, licząc lat 64. Służył on naprzód w wojsku hanowerskiem a potem w pruskiem. W r. 1836 opuścił służbę pruską jako oficer i zaciągnął się w szeregi Don Carlosa. Wzięty przez Anglików do niewoli, uszedł, i aż do r. 1842 służył legitymistom hiszpańskim; dopiero w r. 1842 wrócił do Prus i po napisaniu dzieła o wojnie domowej hiszpańskiej, powołany został do głównego sztabu wojsk pruskich, lecz nie przyjęto mu lat służby hiszpańskiej i nie uznano stopnia tam nabytego. Walczył następnie w Danii i przeciw Francyi.

— W tej chwili odbywają się w Brukseli próby nowego modelu kolei elektrycznej wynalazku p. Siemens. System ten zdaje się powołany jest do ważnych praktycznych usług. Lokomotywa jest stosunkowo bardzo mała; pociąg wiezie około dwudziestu osób i przebiega 120 metrów na minutę. Niezmierne tłumy ciekawych przypatrują się tym próbom, a do miejsc w wagonach trudno się docisnąć.

— W Paryżu skradziono d. 13 b. m. z wozu pocztowego 600,000 franków w biletach bankowych Zdaje się, że złodzieje wiedzieli o tej przesyłce, bo w chwili, gdy składano paczki i listy do wozu pocztowego, powstał jakiś zgiełk między przechodniami w ulicy przed wozem pocztowym, zapewne przygotowany w tym celu, aby dokonać kradzieży.

— Z powodu powrotu deportowanych komunistów z współczesnego rozpędzania zakonników, dzienniki francuskie opowiadają następującą autentyczną a smutną powieść. Hrabia L. miał w czasie najazdu Prusaków lat 18, uczęszczał w Paryżu do szkół i ulegał wpływom kolegów skrajnego kierunku. Podczas oblężenia zaciągnął się do oddziału ochotniczego i bił się walecznie w kilku wycieczkach za mury stolicy. Rozpacz po sromotnym upadku stolicy pchnęła młodzieńca na błędne tory, wierzył on, że przegrana była skutkiem zdrady wodzów, a gdy wybuchła komuna dał się w nią wciągnąć, sądząc, że ten ruch ludowy będzie jak w czasach wielkiej rewolucyi początkiem ruchu ludowego przeciw zewnętrznym wrogom. Wersalczycy wchodząc do Paryża schwycili młodzieńca z arystokratycznej rodziny z bronią w ręku — miano go rostrzelać, ale przeważne wpływy złagodziły karę na deportacyę do Kajenny. Znalazłszy się na wygnaniu i poznawszy bliżej dążenia przywódców komuny, wytrzeźwiał młodzieniec z nieszczęsnego szału. Zgłaszał się kilkakrotnie do rodziny, która jednak wyparła się uczestnika komuny przynoszącego jej hańbę W latach deportacyi otrzymał jeden list tylko z Francyi — proboszcz wiejski doniósł mu w kilku słowach, że matka jego i siostra umarły przebaczając mu ciężką winę. Gdy wybuchło powstanie krajowców przeciw rządowi francuskiemu, młody hrabia zgłosił się do komenderującego jenerała, opowiedział mu swoją historyę i prosił o przyjęcie do wojska, aby mógł walczyć za Francyę. Odznaczywszy się w uśmierzeniu rozruchu, za interwencyą owego jenerała uzyskał uwolnienie jeszcze za prezydentury Mac-Mahona, zanim amnestya ogólna została ogłoszoną. Powróciwszy do Francyi, znalazł się hrabia L. w najsmutniejszem położeniu. Do rodziny i dawnych znajomych nieśmiał się zgłosić, wśród radykałów niechciał szukać poparcia, czując już do nich odrazę. Przebywał moralne męczarnie i doznawał nędzy — zamierzał przeto odebrać sobie życie. Chciał jednak przedtem odwiedzić grób matki i siostry. Udał się więc do rodzinnej wsi i tam na cmentarzu odszukał krzyż — rzucił się do jego podnoża w niemej rozpaczy. W tem ktoś go z lekka uderzył po ramieniu. Był to proboszcz miejscowy, ten co mu doniósł o zgonie matki, co niegdyś uczył katechizmu i przygotowywał do pierwszej komunii. Ksiądz zabrał młodzieńca z cmentarza do domu, przypomniał zapomniany pacierz — a po kilkudniowym pobycie w domu świątobliwego kapłana, hrabia postanowił wstąpić do klasztoru. Jako zakonnik odznaczał się ascetycznem usposobieniem, a zatopiony w modlitwie i ćwiczeniach duchownych uczuwał wstręt do wszystkiego, co mu przypominało politykę, która go na takie zawiodła manowce. Do jego celi niedochodziły też żadne wiadomości o zmianach politycznych, jakim ulegała Rzeczpospolita. Klasztor w którym przebywał świeżo został oblężony przez ajentów i żandarmów. Wyłamywano drzwi jego celi — ale zakonnik ten wpadł w stan obłąkania niemogąc zrozumieć, aby ta Rzeczpospolita, która go przed 9 laty deportowała za udział w komunie, obecnie na nowe skazywała wygnanie za to, że został zakonnikiem.

— Wpływ polityki na stosunki rodzinne doprowadził we Francyi do tego, że syn pułkownika Junga, (który, nawiasem mówiąc, jest z rodu niemieckiego a pisze się z angielska Young), ogłasza w dziennikach paryskich oświadczenie, iż nie uznaje swej matki, którą nazywa pani Kaulla, i że nie wiedział długo, że ona jego matką, dopóki ta odwiedziwszy go raz w pensyonacie, opowiedziała mu o swojem rozłączeniu się.

— W ostatnich dniach zeszłego tygodnia przejeżdżała przez „Porta Garibaldi“ w Medyolanie kwitnąco wyglądająca mamka, która na rękach miała niemowlę otulone w śnieżno-białe pieluchy. „Jakieżto grzeczne dziecko, mówiły podróżne sąsiadki, że nie płacze“. O tak, nie płacze nigdy, odpowiedziała mamka, trochę słodyczy wystarcza, aby je utulić“. „Proszę pani na chwilę do biura“, rzekł w tej chwili celnik „Porty Garibaldi“. Kobieta zbladła i po ściślejszej rewizyi pokazało się, że dziecko nie było czem innem, jak paczką, zawierającą 7 kilogramów bolońskich salami.

— W Algierze w Rebval umarł d. 4 b. m. Michał Sokolnicki, rodem z Księstwa Poznańskiego i znany tam ogólnie, a od lat kilku zamieszkały w Algierze. Ztamtąd pisywał do *Dziennika Poznańskiego* korespondencye, w których charakteryzował stosunki miejscowe i podnosił słusznie jakie rząd francuski, mimo podboju Algieru, okazuje poszanowanie dla obyczajów, języka, religii, zgoła wszelkich właściwości tubylców. W listach tych tryskało gorące przywiązanie do ojczyzny — z jej też imieniem na ustach skonał — ostatniem jego słowem była Polska, którą kochał nadewszystko.

— Od kilku lat pewna fabryka papieru w Nowym Jorku otrzymywała częste zamówienia znacznych partyj bardzo cienkiego papieru, którego ryza ważyła ledwo 3 kilo. Niedawno dopiero dowiedziano się, że te zamówienia pochodziły od jednej wielkiej fabryki cygar w Hawanie. Papier ten moczy się naprzód w odwarze odpadków tytoniu, następnie idzie w prasę, z której wychodzi zupełnie podobny do liści tytoniu i robią z niego hawańskie cygara, któremi rozkoszują się zapaleni amatorowie wszystkiego, co obce i drogie.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie o godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w *Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codzień od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— We czwartek d. 18 listopada: Poświęcenia kościoła rzym. i Ś. Grzegorza.

Wiadomości bibliograficzne.

Sprawozdanie dyrektora c. k. Gimnazyum Ś. Jacka w Krakowie za rok szkolny 1880. Kraków 1880 8° str. 54. Wiadomości szkolne podane przez dyrektora, poprzedza rozprawa X. J. **Bukowskiego** p. n. Porównanie języka polskiego z łacińskim.

— Treść N. 202 *Wędrowca:* Fizyka bez przyrządów (z drzew.); Sobowtór Griffitha, przez Cashel Hoey (c. d.); O kraju Marutze Mambunda, przez Holuba; Podróż do kraju turuchańskiego i pobyt tamże 1876—77, opisał E. A Tomaszewski (c. d.); Wyprawa do Australii, przez D. Charnaya (c. d. z drzew.); Kilka słów o Irlandyi, przez R. B.; Kronika geograficzna; Nowości. Do tego numeru dołącza się ostatni arkusz dzieła Dr Fr. Czernego „Zarys rozwoju wiedzy o ziemi.“

Od Administracyi „Czasu.“

Na pomnik Mickiewicza złożono 2 złr. 50 ct., jako zakład o Babią górę przegrany przez sędziego L. T. do dyrektora A. G.

Dla rodaków w Ameryce złożyła hr. Łosiówna 14 książek.

Teatr.

(Jubileuszowe przedstawienie dla Aleksandra Ładnowskiego).

Jak można się było spodziewać, teatr krakowski na wczorajszem przedstawieniu tak był przepełniony, że nie znalazłoby się już zapewne miejsca nawet dla jednej osoby; benefis zasłużonego artysty i występ pp. Rakiewiczowej i B. Ładnowskiego, ożywiły publiczność, która pomimo długości przedstawienia z największem zadowoleniem opuściła salę teatralną.

Dwie blizny, owa wyborna, najlepsza z pośmiertnych dzieł Fredry komedya, graná znakomicie w roli kasztelanowej przez panią Hoffmanową, z nieocenioną Figaszewską (p. Wolska), intelligentnym dyplomatą (p. Szymański), wyniosłym pułkownikiem (p. Sobiesław), wreszcie pp. Żelazowską i Sławską serdecznie jak zawsze zabawiła publiczność i była pięknym prologiem do dalszego programu przestawienia. Najwięcej jednak oczekiwano wielkiej sceny z *Makbeta*, którą odegrali pp. Rakiewiczowa i B. Ładnowski, witani za ukazaniem się na scenie burzą oklasków.

Straszną tę parę małżonków, wydartą z karty ponurej historyi Szkocyi, oboje artyści wykonali znakomicie, i już z tej jednej rzeczy można wnosić, że role te mają w pp. R. i Ł. niepospolitych przedstawicieli. Myśl, uczucie, namiętność i temperament, wcielają się w tej scenie na przemian z taką potęgą i ekspresyą, że słusznie uważać ją można za probierz do odegrania całości roli.

Cześć ci, co kiedyś!... takiemi słowy wita lady Macbet męża wracającego z wyprawy na buntowników przeciw królowi swojemu i od tego powitania zacząwszy, łechce próżną ambicyą rycerza, kusi i rozpala jego wyobraźnię dopóty, dopóki nie zamieni miecza, którym wyrąbał sobie sławę i godność Thana Cardonu, na sztylet królobójcy. Makbet swoją męzkość wysoko nosi na tarczy; „Tyś nie mężczyzna Makbecie! wystarcza, aby najstraszniejszej poddał się prośbie. Zabija

Dancona, aby go żona tylko o tchórzostwo nie posądziła.

Tę scenę wybrali artyści do odegrania i rozwinęli w niej całe bogactwo swego talentu. Pani Rakiewiczowa posiada wszystkie warunki do odegrania kolosalnej roli lady Makbet.

W inteligentnej, głęboko obmyślanej grze swojej uwydatniła dobrze, że ona jest tutaj głównym działaczem, ona incyatywą, on tylko wykonawcą, który się waha, opiera, tłomaczy, kiedy ona nalega i popycha do zbrodni. Silny głos znakomitej artystki z przedziwną modulacyą nagrzmiewający stokroć lub odzywającej się sykiem węża zastosowany do całej gry, jest dla p. Rakiewiczowej wybornym warunkiem do odegrania tak silnie nakreślonej roli, jak lady Makbet.

P. B. Ładnowski już samą charakteryzacyą ujawnił wybitne rysy natury silnej, zachartowanej w bojach i przedstawił bohaterską postać, jakby olbrzymi pień dęba, toczony termitami zbrodni. Mamy nadzieję, że ubiciony artysta ten wystąpi kiedyś na naszej scenie w roli Makbeta i da sposobność publiczności podziwiania całej swej kreacyi.

Panna Aleksandra Rakiewiczówna, która po raz pierwszy wystąpiła na scenie, okazała wiele zdolności, które przy pracy pięknie spożytkować może w zawodzie dramatycznym. Młodziutka debiutantka odśpiewała wielką aryę aktu drugiego z *Halki*, która kiedyś może być jej popisową rolą. Rolę Zosi sieroty w *Łobzowianach* odegrała p. Rakiewiczówna wcale dobrze.

Pan Rychter pomimo słabości, wystąpił w monodramie A. Ładnowskiego p.t.: *Stefan z Pokucia*. Role tego rodzaju są dla naszego artysty najwdzięczniejszem polem, na którem talent jego świetnie się przedstawia.

Przedstawienie zakończone *Łobzowianami* i owacyą dla beneficyanta. Na scenie ukazali się wszyscy artyści Teatru krakowskiego z Rychterem na czele, który w serdecznych słowach przemówiwszy do jubilata wręczył mu w imieniu Towarzystwa dramatycznego krakowskiego, na srebrnej tacy pierścień; następnie reżyser p. Fiszer odczytał kilka telegramów imieniem artystów scen warszawskiej, lwowskiej, poznańskiej, szkoły dramatycznej warszawskiej i wszystkich scen prowincyonalnych, oraz złożył mu w upominku dwa wspaniałe pierścienie, jeden od artystów lwowskich, drugi z Poznania. W końcu p. Hoffmanowa wręczyła p. Ładnowskiemu ogromny wieniec laurowy. Sędziwy jubilat otoczony swoją rodziną nie mógł znaleźć słów ze wzruszenia na podziękowanie za te dowody uznania, a publiczność grzmiącemi oklaskami wtórowała tej pięknej scenicznej uroczystości. Dodać należy, że z Warszawy otrzymał p. Ładnowski złoty zegarek. *Z. P.*

Nadesłane telegramy brzmią:

Warszawa. Artyści dramatycznej teatrów Warszawskich przesyłają Szanownemu Jubilatowi pozdrowienie i powinszowanie. *W imieniu kolegów Tatarkiewicz. Stromfeld. Szymanowski.*

Lwów. W uroczystości dzisiejszej choć nieobecni bierzemy najszczerszy udział i zasyłamy serdeczne życzenia i wyrazy czci i szacunku zacnemu Jubilatowi.

Artyści sceny Lwowskiej.

Warszawa. Do wieńca serc bratnich otaczających Cię w tym dniu uroczystym, wplecie jeszcze jedno co zdała rwie się do Ciebie wraz uczuciem i gorący dać nacisk, serce to dawnego druha i kolegi.

Jana Królikowskiego.

Warszawa. Łączymy się z powszechnem uznaniem pracy, zasług pięćdziesięcioletnich.

Szkoła dramatyczna Warszawska.

Lwów. Jubilatowi serdeczne pozdrowienie.

Aureli Urbański.

Żywiec. Serdeczne życzenia przy dzisiejszym jubileuszu od dawnego kolegi i towarzystwa *Weberefeldowie. Kwakiewicz Patkiewicz. Moatelko Szeliga. Zdzichońska. Fiszecki. Kosiński. Zawadzki. Korytowska. Bendowa.*

Warszawa. Starszemu koledze po sztuce szczere powinszowanie.

Młody adept. Antoni Jankowski.

Praga. Zasłużony weteranie sceny polskiej! racz przyjąć w dniu twej uroczystości serdeczne życzenie aby Ci Pan Bóg dozwolił w dalszem twem życiu zaznać w nagrodę twej pracy spokojnych chwil błogich pełnego.

Berek Zapieczętowany.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 16 listopada.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku dążność ku zniżce nie ustępuje; notujemy dziś 36—36·25 złr. Peszt, 15 listop.: 34·50—35·50 złr.— Wrocław, 15go listopada: w miejscu 56·40 mrk. ofiarow., na listop. 56— ofiarow. — Szczecin, 15go listopada: w miejscu 57·20 mrk., na listopad 57·— mrk., na listopad-grudzień 56·30 mrk., na wiosnę 57·20 mrk.— Berlin, 15go listopada: w miejscu 58·60 mrk., na listop. 57·90 mrk., na listopad-grudz. 57·10 mrk., na kw. maj 58·10 mrk. — Paryż, 15 listop.: na ten miesiąc 60 — frk., na grudz. 60 — frk., na stycz.-kwiecień 60 — frk, na maj sierpień 59·50 frk.

Nafta. Wiedeń, 6 listopada: za 100 kilo z dworca 19·50—19·75 złr. — Tryest, 15go listop.: za 100 kilo bez cła 14 —·— złr. — Brema, 15 listop.: za 50 kilo 9·30 —·— mrk. — Hamburg, 15 listop.: w miejscu 9·80 mrk., na listopad 9·80 mrk, na grudzień 9·80 mrk.— Antwerpia, 15go listop.: za 100 kilo 25·25 frk. — Nowy Jork, 15 listopada: za galonę 12 ct. pap., w Filadelfii 12 ct. pap.

Kasa układkowa
w Filii Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Tarnowie.

Wykaz za miesiąc październik 1880 r.

Pozostałość z dnia 30 go wrześ. 1880 r.	złr.	255,476 c. 88—
Wpłynęło w miesiącu paźdz. 1880		6,966 c. 70—
Razem	złr.	262,443 c. 58—
Wypłacono na 7 książeczek, z których 1 umorzono łącznej kwoty		1,980 c. 46—
Wypłacono procenta od umorzonych wkładek	złr.	— c. —
Pozostałość z dniem 31go paź. 1880 r. wynosi	złr.	260,463 c. 12—

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 13 listopada. — **Wiedeń:** pszenica 12·— do 12·70 złr.; żyto od 10·70 do 11·40 złr.; okowita za 10.000 liter procent od 36·— do 36·25 złr. — **Buda-Peszt:** pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 12·27 do 12·30 złr.; rzepak (sierp.-wrześ.) od —·— do —·— złr. — **Berlin:** pszenica żółta (lipiec-sierpień) 211·—; żyto —·—; spirytus loco 58·60; olej rzepakowy 55·—. — **Szczecin:** pszenica —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — **Paryż:** mąki 159 kilogr. 59·10 złr.; olej rzepakowy 74·— złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław:** pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.; **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

Peszt 10 listopada. (*Targ zbożowy*). Płacono za pszenicę nową za 75 kilg. po 12·40—12.50 na 80 kilgram. po 13.15 — 13.40 — żyto na 70—72 po 10·15 — 10·40; jęczmień na 62—63 kilo. po 7.30 9.30, owies na 41—43 kilog. po 6.10 6.30; kukurydza za 56 kilg. po 5.30 —5.40 proso po 6·— 6·25; rzepak po 12.¼ —12.50; Olej po 34·75 —35·—, spirytus po —.— —·— złr.

Przyjechali do Krakowa dnia 16 Listopada.

HOTEL SASKI. Hr. T. Koziebrodzki z Chlebowa, A. Bocheńska z Tuszowa, Dr. L. Koszowski z Proszowic, A. Z. Mieszkowski z Proszowic, W. Bielski ze Lwowa, H. Fingerhut z Wrocławia, T. Heidlberg z Wiednia, W. Wielogłowski z Galicyi, M. Naimski ze Spytkowic, bar. M. Weiss z Wiednia, R., T. i A. Dąmbscy z Kalisz, W. Truszyński z Galicyi, A. Więckowska z Kaźmierzy wielkiej, I. Wojnowski z Chrobrza, J. Cohen z Londynu.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Dzienniki wiedeńskie przyniosły dziś obszerne i szczegółowe sprawozdania ze zjazdu. Ważna z nich tego samego nabrać przekonania, że wczoraj wypowiadano frazesami, a rezolucya uchwalona, jak to na właściwem miejscu podniesiono, jest równie banalną, jak rezolucye uchwalone na zjazdach w Mödlingu, Bernie i Karlsbadzie. Zanotować się godzi, że z Izby panów było obecnych, a z Izby deputowanych ścisłe tylko centraliści czyli Niemcy dostarczyły uczestników; zjazdu było bardzo dużo. Zjazd tedy przeminął, a Austrya i jej ludy nie doznały żadnej zmiany, a ludy nie-niemieckie żyją, chociaż im wypowiadziano wojnę na zabój. *Politik* charakteryzuje ten zjazd trafnie w tych kilku słowach: „*Das Feuerwerk ist abgebrannt, der Spiritus verflogen und nur das Pflegma ist geblieben.*" Wrzawy jest jeszcze tylko trochę w dziennikach centralistycznych: *N. fr. Presse*, *Deutsche Ztg* i *Vorstadt Ztg* nie mają dość słów pochwały dla całego przebiegu zjazdu i spodziewają się wielce pomyślnych skutków; *W. Allg. Ztg* podnosi głównie dynastyczną cechę zjazdu, a *W. Tagblatt* w artykule p. n. „*Rütli im Sofiensaale*" unosi się nad wspaniałemi następstwami tego zgromadzenia. *Fremdenblatt* nieco zimniej rzecz traktuje, chwali tylko p. Schmeykala za jego mowę, a jeszcze zimniejszą jest *Presse*, która stwierdza, że ani się niepowiodło zjednoczyć frakcye, ani też nie wzięła w zjeździe udziału Izba wyższa jako taka; *W. Extrablatt* uznaje opozycyę za zupełnie uprawnioną, a *Morgenpost* ubolewa, że ani słówkiem nie wspomniano o skargach robotników. Wreszcie *Wiener Abendpost* czyni bardzo trafne nad zjazdem uwagi, które podamy w całości.

Rada państwa, jak urzędownie donoszą, otwartą zostanie d. 30 listopada r. b.

Oba organa poznańskie *Kuryer* i *Dziennik* wzywają hr. Eulenburga do odwołania twierdzenia, jakoby dziennikarstwo polskie potępiało ze stanowiska patryotycznego gorące przyjęcie Cesarza Franciszka Józefa w Galicyi. *Dziennik Poznański* w formie listu otwartego wzywa ministra do wskazania, które to pismo polskie mogło dać powód do podobnego twierdzenia? W tym samym duchu odezwały się dzienniki lwowskie. Posłowie nasi w Berlinie mogą przeto powołać się na te protesty całej prasy polskiej.

Sejm pruski zajmował się przez parę dni ogólnemi rozprawami nad budżetem; poczem przyjdzie do rozpraw szczegółowych. Postępowcy i secesyoniści wnieśli na sejm interpelacyę z powodu agitacyi przeciw żydom, a osobliwie z powodu wiadomej petycyi do kanclerza o zniesienie niektórych swobód, których uczestnikami są także żydzi, ograniczenie żydów w przyjmowaniu do stanu sędziowskiego i utrzymanie wyłącznie charakteru chrześciańskiego szkół. Interpelacya pragnie wiedzieć, jakie stanowisko rząd zajmie wobec żądań petycyi, która zmierza do wykluczenia żydów od równych praw konstytucyjnych z innymi obywatelami? Interpelacya ta przyjdzie w piątek lub w sobotę pod obrady. Petycya, która dała powód do tej interpelacyi, nie doszła jeszcze kanclerza, a przeto ten niemoże dać stanowczej odpowiedzi.

Poniedziałkowe posiedzenie senatu francuskiego rozpoczęło się interpelacyą Buffeta, już przesądzoną, ponieważ lewica i lewy środek z góry postanowiły przejść nad nią do prostego porządku dziennego. Buffet rzekł: Deklaracya ministrów oświadczyła, że zmiana osoby naczelnika gabinetu nie zmieniła polityki rządu. Jest to nieprawdopodobnem. Dla błahych powodów nie ustępuje naczelnik gabinetu; zresztą Freycinet napisał list, w którym za powód swojej dymisyi podaje niemożność zgody z swymi kolegami. Mowa jego w Montauban rozeszła się po Europie, a była ona szczególniej jasną pod względem ustaw o klasztorach. Chciał on wstrzymać te ustawy aż do uchwalenia ustaw o stowarzyszeniach jeśli same zakony nie dadzą powodu do działania przeciw nim, a tego ja niedopatrzyłem. W mowie Freycineta w senacie d. 27 czerwca były myśli wypowiedziane w Montauban. Inni ministrowie nie protestowali przeciw temu, a przeto łączyli się z mową w Montauban i kazali ją ogłosić, co przecież nie jest protestacyą. Jeżeli ustawa o stowarzyszeniach miała się opierać na wolności, przeto nie było powodu, aby zakony potrzebowały upoważnienia rządowego. Zresztą Freycinet prowadził rokowania z Watykanem o deklaracye ze strony przełożonych zakonów. Koledzy Freycineta milczeli, a kiedy spostrzegli, że dzienniki podniosły krzyk, mogli przewidywać, jakiego sprawa ta dozna przyjęcia w Izbie. Ale mowa w Montauban mieściła w sobie ustęp mający służyć za odprawę mowy Gambetty w Cherbourgu i to stało się przyczyną rozdwojenia. Zakony miały zasłonić odwrót. Dla czego rząd nie czekał na ustawę o stowarzyszeniach, któraby mu dała w rękę moc odwołania się do sądów, zamiast coby się uciekł do kroków, które oburzają każdego prawego człowieka? Rząd wolał zastosować dawne postanowienia poczytane przez wszystkich prawników za nieobowiązujące i kazał ajentom swoim wykonywać dzieło, którego tylko podjęliby się złoczyńcy. (Słowa te wywołały krzyki oburzenia z lewicy, oklaski z prawicy a prezes senatu Say, oświadczył że nie pozwoli nazywać urzędników złoczyńcami). Ja nie myślę, ciągnął dalej Buffet, obrażać urzędników, ale działanie ich było zbrodnicze. (*Nowe krzyki*) Wszakże muszę rzecz nazwać. Dekret nie pozwala wyrzucać z domów ludzi nienależących do zakonu. Przybyłem na chwilę przedtem do takiego domu. (*Krzyki: a co tam robiłeś?*) Wszedłem tam, gdzie miałem prawo wejść i byłem wyrzucony. Pokażcie mi ustawę, która daje moc wyrzucenia mię. Nawet mieszkanie zbrodniarza jest nietykalne. A wy tak postępujęcie z ludźmi, którzy dobrze czynią. Słuchajcie, co Papież mówi o was (czyta list papieski do arcybiskupa paryskiego, wśród szyderstw lewicy). Wszakże wy sami powierzeliście straż Miejsc Świętych Franciszkanom. Ale wam o co innego idzie, chcecie zniweczyć wszelkie uczucie religijne; wyganiacie Siostry Miłosierdzia ze szpitalów, chcecie szkoły pozbawić religii, nie dopuszczać nauki o Zbawicielu. A po tem wszystkiem dowodzicie, że katolicy nie mają się czego obawiać. Wy, co nie uznajecie Papieża, nie wierzycie w dogmaty, żądacie, aby uczyć po seminaryach artykułów waszej wiary gallikańskiej, które Papież odrzuca; chcecie zastąpić religię umiejętnością, nie tą jakiej uczyli Descartes albo Pascal, ale jaką wytknęło kilku pedantów. Ale nie macie na to siły. Macaulay protestant, uznaje wieczną młodość papiestwa. Jeśli tak dalej iść zamierzacie, najstraszniejszy cezaryzm lepszy od waszej republiki.

Na tej mowie posiedzenie przerwano.

Ferry w odpowiedzi swej dowodzi, że Fraycinet sam chciał zwinąć zakony. Dekreta były żądane przez Izbę, Senat je pochwalił, odrzuciwszy petycye przeciw nim zawiesione. Martignac niegdyś wydalił Kapucynów, Perrier Trapistów. Niektóre osoby nakłoniły klasztory do zabarykadowania się i w klasztorach ukryli się legitymiści i twórcy 16 maja. Dalsze wywody Ferrego były pełne zarzutów i obelg, oskarżał on katolików buntowniczych, że chcieli przekupić urzędników. Opozycya zapytała ministrów, czemu nie pociąga do odpowiedzialności tych, których obwinia. Wreszcie żądał od Senatu prostego przejścia do porządku dziennego. Freycinet ogłasza powody swego wystąpienia z gabinetu. Nie o to chodziło, czy dekreta są legalne, lecz czy stosowną jest rzeczą używać surowych kroków. Gdyby pozostał był w gabinecie wniosłby ustawę o stowarzyszeniach. Zdaniem jego pod tym tylko warunkiem przyszłość należy do republiki, jeśli polityka będzie łagodzącą i pojednawczą. Dalsze obrady senatu miały się odbyć wczoraj.

Rząd włoski przedłożył Izbie deputowanych dokumenta tyczące się konferencyi berlińskiej a mianowicie kwestyi greckiej, oraz konferencyi madryckiej pod względem protektoratu europejskiego w Maroku. Minister Magliani wniósł w poniedziałek ustawę względem przywrócenia obiegu monety brzęczącej i zażądał nagłości obrad nad nią, oraz wybrania osobnej komisyi dla rozbioru projektu. Królestwo włoscy przybyli w poniedziałek do Rzymu po długim pobycie w Monza i powitani byli przez ministrów i znaczną liczbę ludzi, którzy wydawali na cześć ich okrzyki. Była to niejako demonstracya przeciw republikanom.

Sąd apelacyjny orzekł, że dobra należące do „Propagandy wiary" mogą być sprzedawane.

Trybunał w Tuluzie skazał dziennik legitymistyczny *Triboulet* na obelgę ministra Constansa i prefekta Tuluzy na 12,000 fr. wynagrodzenia dla pierwszego, a 6,000 dla drugiego.

Goniec urzędowy petersburski oświadcza, że doniesienia o rokowaniach prowadzonych między posłem rosyjskim w Wiedniu, a tamecznym reprezentantem kuryi rzymskiej, są bezzasadne, o ile tyczą się przedmiotu narad. Dalej zaś dodaje organ rządowy rosyjski: Rokowania prowadzone przez kilka miesięcy zakończone zostały przed porozumieniem się, które odnosi się wyłącznie do organizacyi biskupstw katolickich w Rosyi.

Ministeryum Gladstona jest niemal rozbite, Chamberlain i Bright nalegają na reformy agraryjne w Irlandyi a Gladstone nie idzie dalej, jak że waha się co do środków obostrzających; nie zwołuje zaś parlamentu, w obawie wotum nieufności, gdyż ani torysów ani przyjaciół swych whigów nie zadowolnił. Karol Dilke domaga się zaś zmian w dyplomacyi zagranicznej, aby pozbyć się posłów mianowanych przez Granvilla.

Wyrok sądu wojennego petersburskiego na obwinionych o spiski i zamachy, potwierdzony został z niejakiemi złagodzeniami przez jenerała Kostandę, tymczasowego komendanta okręgu wojskowego i przesłany do Liwadyi ze względu na skazanych na śmierć. Jak już donieśliśmy, trzech z nich miało sobie darowaną karę śmierci a zostało skazanych na całe życie do ciężkich robót. Wczoraj zaś 16go powieszono w twierdzy petropawłowskiej Kwiatkowskiego i Prezniakowa.

W sprawach półwyspu bałkańskiego zwraca na siebie w tej chwili główną uwagę otwarcie posiedzeń komisyi międzynarodowej do uregulowania stosunków żeglugi na dolnym Dunaju. Reprezentanci wszystkich mocarstw zjechali już na miejsce obrad. Serbia i Bułgarya mają być wezwane do wzięcia udziału w naradach. Po załatwieniu spraw mniejszej wagi, przyjdzie może już za kilka dni na porządek dzienny kwestya zamianowania komisyi administracyjnej, która mając policyę wodną pod sobą, stać będzie na straży ścisłego wykonywania regulaminu, jaki obecnie obradująca komisya ułoży. Obudza mianowicie ciekawość, kto w komisyi administracyjnej będzie prezydował; jeżli *Presse* jest dokładnie poinformowaną to na *Avant-projet* austryackie, podług którego przewodnictwo w komisyi administracyjnej ma przypaść reprezentantowi Austryi, przyjęły już nietylko Niemcy i Francya, ale nawet i Włochy, chodzi więc tylko o głos Anglii i Rosyi i o to, o ile wobec większości głosów europejskich, zważać będzie można na przeciwne prawdopodobnie życzenia drobnych krajów naddunajskich, Rumunii, Serbii i Bułgaryi.

W sprawie Dulcigna możnaby z pozorów najwięcej mówiących, nabrać prawie przekonania, że Porta pragnie rzeczywiście przez oddanie Dulcigna właśnie w chwili, kiedy o to na nią mniej natarczywie nalegają, dać dowód dobrej woli, znajduje jednak w oporze Albańczyków niemałą do złamania trudność. Skutkiem oświadczenia Derwisza baszy, że do przełamania oporu Albańczyków potrzeba mu więcej wojska, Porta pomnaża w tej chwili jego liczbę. Derwisz basza ma ogłosić w Dulcigno decyzyę Porty oddania miasta tego Czarnogórcom, łącznie z oświadczeniem, że rząd turecki każdego za buntownika przeciwko Sułtanowi uważać będzie, ktoby się zamiarowi temu chciał opierać. Jak zaś donoszą do *Polit. Corresp*, z Konstantynopola d. 16 b. m. Sułtan po wydaniu rozkazu pomnożenia liczby wojsk Derwisza baszy posłał adjutanta swego do hr. Hatzfelda z zapewnieniem, że teraz oddanie Dulcigna w krótkim już czasie nastąpi.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Zagrzeb 16 listop. Dzienniki są znów pełne doniesień zatrważających o następstwach trzęsienia ziemi. Zeszłej nocy i przez dzień dzisiejszy niebyło nowego wstrząśnienia a nadzieja polepszenia stanu rzeczy opiera się na bliskiej zmianie kwadry księżycowej.

Dublin 17 listopada. Obwieszczenie urzędowe podwyższa nagrodę za ujęcie mordercy Mount Morrisa z tysiąca na półtora tysiąca funtów sterl.

Paryż 17 listop. W senacie przemawiali przeciw rządowi Chesnelong Laboulaye, Juliusz Simon a ten ostatni wniósł przejście nad interpelacyą Buffeta do porządku dziennego motywowanego nieprzychylnie dla gabinetu. Po nich zabrał głos Ferry i zbijając zaczepki przeciwników żądał prostego przejścia do porządku dziennego, które też uchwalonem zostało 141 głosami przeciw 137.

Bruksella 17 listop. Senat uchwalił wczoraj 32 głosami przeciw 26 wniosek, aby senat dopóki nie postanowi inaczej, nie brał żadnego udziału *in corpore* w żadnym obchodzie kościelnym. Senat uchwalił także adres do tronu.

Londyn 17 listop. Bióro Reutera donosi z Konstantynopola: Derwisz basza telegrafował, iż obsaczenie Dulcigna uskutecznione i żadnemu zbrojnemu wstęp do miasta nie jest dozwolony, a ktokolwiek chciałby wtargnąć, karze go zastrzelić.

Londyn 17 listopada. Parnell wyjechał na jakiś czas do południowej Francyi. Obchodzono otwarcie klubu liberalnego w Brighton, na którem znajdowali się hr. Chamberlain i Brieght. W mowach tam mianych rozbierano stan rzeczy w Irlandyi i kładziono na to nacisk, że zamęt nie da się uśmierzyć samemi tylko środkami przymusowemi, owszem reforma ustaw agraryjnych jest niezbędną. Za najwłaściwszy środek uspokojenia umysłów zalecano zakupno odłogiem leżącej ziemi w zachodnich częściach Irlandyi przez skarb państwa a rozdzielenie jej między dzierżawców. Zresztą jest to wniosek osobisty a nie oświadczenie w imieniu gabinetu.

Londyn 17 listopada. *Times* pisze: Panuje ważna sprzeczność zdań w gabinecie pod względem polityki irlandzkiej, Chamberlain i Brieght postanowili opierać się całemi siłami aż do ostateczności zaprowadzeniu środków przymusowych. Dziś odbędzie się rada ministrów.

Kursa. — Wiedeń 17go listopada 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 72·10. — Renta srebrna 73·75.— Renta złota 86·60. — 6% Renta złota węgierska 107·50. — Losy z roku 1860 130·50. — Akcye Banku Narodowego 819·—. — Akcye kredytowe 283·40. — Londyn 117·35.— Srebro —·—. — Napoleony 9·36—. — Lombardy 88·—. — Losy 1864 roku 172·—.—. Akcye kolei Karola Ludwika 272·50·—.— Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 165·75.— Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 144·50. — Anglo-Bank 118·75. Obligacye indemn. galicyjs. 98·50. — Losy prem. węgierskie 109·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 129·75 — Akcye kolei półn.-zach. austr.— 181·25 6% Listy zast. hipoteczne 101·75. Marki 57.90 Ruble 118·50 — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 100·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 17 Listopada

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 50	119 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 65	1 76
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 50
Dukat ważny	5 58	5 66
20 frankówka	9 33	9 43
Imperyał ważny	9 63	9 75
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
5% pożyczka krajowa galicyjska	99 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 50	93 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 50	92 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 50	98 —
6% listy zastawne Banku hipot.	101 —	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	98 —	100 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	97 50	99 25
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 25	87 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	270 —	272 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej " 200	164 —	166 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie " 200	295 —	305 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. " 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	21 —
Losy miasta Stanisławowa	23 —	25 —

(we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kupona obliczanego się każdorazowo w miarę terminu płatn.; rub. i kop.)

Wiedeń 16 Listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	71 90	72 05
4⅕% Renta srebrna	73 20	73 35
4% Renta złota	86 85	87 —
5% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 50	123 —
5% " " 1860 " 500 "	130 50	131 —
4% " " 1860 " 100 "	133 —	133 50
4% " " 1864 " 100 "	172 50	173 —
" " 1864 " 50 "	171 50	172 —
Losy Como-Renten	28 —	30 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	104 50	— —
Bukowińskie "	96 50	97 50
Galicyjskie "	98 50	99 —
Morawskie "	101 —	102 —
Niższo-Austryackie "	105 —	105 50
Wyższo-Austryackie "	103 —	— —
Szlązkie "	99 —	— —
Styryjskie "	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7%	94 50	95 —
Węgierskie "	97 75	98 50
Węgier. z klauz. 1867 "	96 50	97 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	123 25	123 75
6% Renta węgierska złota	107 15	107 30
4½% " " " (za Ostbahn.)	84 50	85 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	117 75	118 —
Boden-Credit węgierskie 140 "	— —	— —
" " austryackie 80 "	225 50	226 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 "	282 60	282 90
" " węgierskie 200 "	253 —	253 25
Depositen-Bank 200 "	780 —	790 —
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 "	— —	— —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 "	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 "	819 —	820 —
Unionbank 100 "	110 —	110 25
Verkehrsbank ogólny 140 "	130 —	131 —
Wied. Bankverein 100 "	143 75	144 —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	76 —	76 50
Alföld-Fiume 200 " 5%	154 —	155 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	552 —	556 —
Elżbiety 210 " "	202 50	203 —
Linz-Budweis 200 " "	182 —	182 50
Salzburg-Tyrol. 200 " "	164 75	165 25
Ferdynanda Nordbahn 1050 " "	2443	2448
Franciszka Józefa 200 " "	173 25	174 —
Gal. Karola Ludwika 210 " "	272 —	272 50
Koszycko-Oderberg. 200 " "	128 75	129 25
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 " "	166 —	166 75
Nordwest austr. 200 " "	178 50	179 —
" " Lit. B. 200 " "	209 75	210 25
Rudolfa 200 " "	164 75	165 —
Siedmiogrodzka I 200 " "	138 —	138 50
Staats-Eisenb.Gesell. 200 " "	278 —	278 50
Südbahn (Lombardy) 200 " "	87 —	87 50
Theissbahn (Cisańska) 200 " "	243 50	244 50
Węg. gal. Łupkowska 200 " "	143 25	143 75
" Nord-Ost 200 " "	144 25	145 —
" Westb. Stahlw. 200 " "	149 75	150 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	116 90	117 20
5% " " " papier. 33 lat	100 —	100 50
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	101 —	— —
7% Listy dłużne Włość. " 20 lat	105 50	106 50
6% Towarzystwa kred. " 36 lat	99 25	100 —
5½% " " " złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	91 75	92 25
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	97 20	97 60
5% " " " nowe 37 lat	97 20	97 60
6% " Banku Hipot. lwow.	101 70	102 10
6% " Banku Włość. lwow.	102 50	— —
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	101 60	101 85
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	100	101 —
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	98	99 —
5½% " Boden-Kredit-Institut	101 25	101 50
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	88 25	88 75
Alföld-Fiume 200 "	88 80	89 20
" Em. 1874 200 "	86 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety 100 złr. 4½%	97 75	98 —
" Em. 1862 300	97 —	97 50
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	99 75	100 25
" Em. 1870 200 "	99 50	100 —
" Em. 1872 200 "	101 50	102 —
" Salzb.Tyr. 1873 200 "	99 25	99 50
Eperies-Tarn. węg. część 300 "	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 40	105 80
" wal. s. "	102 —	— —
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	105 25	105 75
" poż. 14 milion, 1872 "	— —	107 50
" poż. 1876 r. 100 "	107 50	107 75
Franc. Józefa Em. 1867 200 "	100 —	100 50
" " Em. 1873 200 "	99 60	100 —
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 "	104 —	104 50
" " II " 1867 300 "	103 25	103 75
" " III " 1871 300 "	101 75	102 25
Koszycko-Oderb. 200 "	87 —	87 30
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	90 25	90 50
" " II " 1867 300 złr. 5%	95 50	96 —
" " III " 1868 300 "	89 50	90 25
" " IV " 1872 300 "	89 50	90 25
Nordwestb. austr. 200 "	100 30	100 60
" Lit. B. 200 "	99 30	99 50
" " " Em. 1874 200 "	119 25	— —
Rudolfa 300 "	94 —	94 50
" Em. 1869 300 "	93 —	93 50
" Em. 1872 300 "	92 75	93 25
" Salzka. gut. zł. 200 "	112 50	113 25
Siedmiogrodzkiej I 200 "	81 25	81 75
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	174 —	174 75
Südbahn (Lombardy) 500 fr. "	124 —	124 50
" " 200 złr. 5%	109 50	110 —
Theissb.-Gesell. "	99 60	— —
Węg. gal. Łupkow. 200 "	85 —	85 20
" " II Em. 200 "	80 50	81 50
" Nordost 300 "	83 40	83 80
" " złotem 200 "	102 —	103 40
" Westbahn 200 "	— —	90 —
" " Em. 1874 200 "	— —	87 —
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	112 75	113 25
Premiowe Wiedeńskie 100 "	116 80	117 10
" Węgierskie 100 "	108 75	109 25
3% " Tureckie 400 fr.	13 75	14 —
Kredytowe 100 złr.	178 50	179 —
Clary 42 "	38 50	39 50
4% Donau-Dampfsch. 105 "	104 50	105 —
Inspruku 20 "	25 —	26 —
Keglewicha 10 "	16 50	17 —
Krakowskie 20 "	20 —	20 50
Ofner (miasta udy). 40 "	37 75	38 50
Palffy 42 "	37 —	37 50
Rudolfa 10 "	18 —	18 50
Salma 42 "	49 25	50 —
Salzburgskie 20 "	22 —	22 50
St. Genois 42 "	47 75	48 25
Stanisławowskie 20 "	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie 105 "	126 50	— —
4% " 50 "	67 —	— —
Waldsteina 21 "	32 —	33 —
Windischgrätza 21 "	41 50	42 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 61	5 62
20-frankówki	9 36⁵	9 37
Imperyały rosyjskie	9 68	9 70
Funty sterl. angielskie	11 74	11 78
Listy tureckie złote	10 70	10 72
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	58 05
Ruble papierowe za 100	118 25	118 75

Lwów 16 Listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	291 —	296 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 75	97 75
4% " " " "	91 —	92 —
5% " " " " 37-letnie	96 75	97 75
6% " " Banku hipot. gal.	101 25	102 25
6% " " " włościań. gal.	100 —	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	97 90	98 90
6% " pożyczki krajowej	100 —	101 50

Warszawa 15 Listopada.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 50
kupon	— —	158
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	98 45
kupon	— —	198
4% Listy likwidacyjne	— —	86 —
kupon	— —	182

OBRAZKI NA KOLĘDE najtaniej (3212-1-10) i w największym wyborze są W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ **Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie.**

Ponieważ **dzieła ś. p. Lucyana Siemieńskiego** wskutek układu zawartego z W. Panem Józefem Ungrem, w roku 1881 w Warszawie wydane zostaną, przeto zawiadamiam Szanownych Panów prenumeratorów, którzy złożyli przedpłatę w Administracyi „Czasu", że odbierać będą dzieła w porządku wydawanym, a z ostatnim tomem różnicę ceny wyrównane zostaną. (3242)

Lucyanowa Siemieńska.

W. X. Michałowi Słomce, Proboszczowi w Ludźmierzu, czcigodnemu kapłanowi, za doznaną w czasie pobytu na posadzie nauczycielskiej prawdziwie ojcowską przychylność i za doznawane dobrodziejstwa, składam publicznie stokrotne: „Bóg zapłać!" Droginia d. 11 listop. 1880 r. (3213) *Stanisław Kominkowski*, nauczyciel.

Magister farmacyi z chlubnemi świadectwami poszukuje umieszczenia **w aptece** natychmiast lub trochę później. Listy uprasza pod adresem Wny *Moszoro* p. Krościenko. (3241-1-3)

Uzdolniony ogrodnik, który po kilka lat służył, poszukuje posady od Nowego Roku. Na ostatniej posadzie pozostawał lat 7. Wiadomość pod adresem: **Fr. Kosturek w Zręcinie** poczta **Krosno.** (3178-1-2)

SALON MÓD *przy ulicy Grodzkiej pod L. 57. w domu Wej Szpenglerowej, 1. piętro od frontu,* **poleca kapelusze zimowe** w świeżych fasonach, po cenach przystępnych; zarazem **pracownię damskich sukien**, która wykonywa w dwóch dniach. (3180-1-3) **J. Figlowa.**

Zapowiedź.

Podaje się do publicznej wiadomości, że
1) kelner Waldemar Jerzy Wilhelm Nowak, zamieszkały w Głupczycach (Leobschütz), syn zmarłego w Raciborzu konduktora kolejowego Ferdynanda Nowaka i jego żony Karoliny z domu Geratz w Głupczycach
2) i niezamężna Antonia Jemelik, zamieszkała w Krakowie, córka posiadacza gruntowego Józefa Jemelika i jego żony Józefy, obydwoje zmarłych w Domażlicach na Morawie, chcą wejść w stan małżeński.

Ogłoszenie zapowiedzi ma nastąpić w miastach Głupczycach, Katowicach i w dzienniku krakowskim.

Głupczyce (Leobschütz) dnia 12 listopada 1880 r.

Urzędnik stanu: **Stephan.**

Urzędnicy, nauczyciele, panie, wdowy i t. d. chcące w rzetelny sposób **otrzymać** zyskowny pewny poboczny zarobek, mogą go mieć wykazany przez podanie swego dokładnego adresu pod "Vertrauen 1/90" poste restante Wien Hauptpost. (3183-1-2)

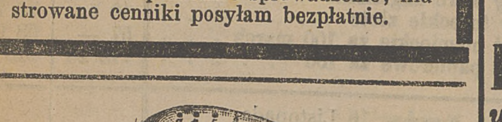
Szkatułki grające

4 do 200 sztuk grające z uczuciem lub bez uczucia, mandolina, bębenkiem, dzwonkami, kastanietami, głosy niebiańskiemi, gra na arfie i t. p. (3087-1-4)

Tabakierki grające

2 do 16 sztuk grające, następnie necessery, podstawki na cygara, domki szwajcarskie, albumy fotograficzne, teczki do pisania pudełka na rękawiczki, ciężarki do listów, wazoniki do kwiatów, tytonierki, cygarówki, stoliczki do robótek, flaszki, kufle na piwo, portmonetki, stoliki itp. wszystko z muzyką, zawsze najświeższe rzeczy, poleca **J. H. Heller w Bernie** w Szwajcaryi.

Wszelkie polecone rzeczy, nieopatrzone w mojej firmie są obce; polecam każdemu bezpośrednie sprowadzenie, illustrowane cenniki posyłam bezpłatnie.



Koncertowe okaryny

polecenia godne dla każdego lubownika muzyki, [illegible] **80, 2, 3, 4,** „**najnowsza poprawka**" z głosem [illegible] **Fabrykacyjna wskazówka** do samonauki po **80 c.** Nuty do wyboru. W [illegible] za zaliczką. (3181 1-6)

Pierwsza austr. fabryka okaryn

w Wiedniu II. Fiehn, V, Spengergasse 23.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Ochraniacze, czyli wałeczki z waty zabezpieczające **drzwi i okna** od zimna i przeciągów;

Trzewiki sukienne z flanelą „Reichenbergskie" przeciw ślizgociu;

Oczy szklanne w różnych kolorach, paryskie używane do wypychania ptactwa i zwierząt ssących, są w wielkim wyborze w handlu galanteryjnym **J. Zaplatalskiego.** (2963-8 25)

Mieszkanie kawalerskie

parterowe, zupełnie suche, złożone z obszernego pokoju i przedpokoju, w domu „pod Toporkiem" przy ulicy Szewskiej pod L. 213, jest zaraz do najęcia. (3077-3-3)

Polecam nadzwyczajnej dobroci

śliwki tureckie i powidła.

Sprowadziwszy wprost od właściciela sadów, który najlepsze śliwki tureckie i powidła produkuje, prawie cały jego tegoroczny zapas, sprzedaję na miejscu 100 kilo **śliwek** po złr 30, nad 10 kilo po 32 c., niżej 10 kilo po 34 cnt. za kilo. **Powidła** o 6 cnt. wyżej.

Polecam także po cenie za **pół kilo** a hurtownie stosunkowo taniej, **kawę Ceylon** grubą cnt. 80, 85, 90 i 95; najgrubszą złr. 1, pełną grubą 1 złr.; różne inne **kawy zielone naturalne grube** 70 do 80 cnt. **Mokkę i złotą Jawę** 90 cnt; różne dobre średnie gatunki od 60 do 70 centów; biorącym 5 kilo lub więcej naraz odstępuję 8 centów na kilo; zaś zamiejscowym w całem państwie austryackiem, odsyłam w tej lub większéj ilości opłatnie.

Herbata czarna złr. 1·30, 1·50, 2, 2 50 i 3; **kwiatowa** złr. 4; **wysiewki** złr. 1 cent. 40. Ponieważ herbata w moim handlu nie jest rozstawioną w otwartym lokalu między różnemi towarami, na czemby naturalnie ucierpieć musiała — choćby w oryginalnem pakowaniu — lecz zachowaną jest w umyślnie urządzonem hermetycznie zamkniętem suchem miejscu (przy pocztowej wysyłce herbatę staniolem obwijam) przeto mogę ręczyć za naturalny silny zapach i przedni smak.

Migdały największe 68 cent. **Rodzynki** sułt. 35 c., **duże i drobne** po 32 c. **Cykata** 80 c. **Pomarańczki** 50 c. **Gruszki** c. 12, 24 i 35. **Orzechy** różne, **Marmulada** 45 c. **Gelée** z jabłek tyrolskich, faska 3 kilo 4 złr. 80 c. **Miód** praśny krajowy 45 c. **Kasztany (Marony)** włoskie 16 c. **Prunelki** 50 cnt. **Daktyle** 50 cnt. **Brzoskwinie** 50 cnt. **Owoce cukrowane** włoskie 70 c. **Mak** 24 c. (może być na maszynie na poczekaniu utarty).

Sér ementalski 75 c., **cieszyński** wyborowy 40 c., **parmezański** 1 złr., cegiełkowy **limburski** 50 cnt. **Bryndza** 40 c. **Kawior** astrachański 2 złr. 60 cnt., **drugi gatunek** 1 złr. 80 cnt. **Oliwa** (surfine d'Aix mère goutte) we flaszkach po c. 15, 25, 32, 50 i 1 złr.; na wagę c. 75, 60 i 50. **Ocet estragonowy** stary litr 1 złr., **winny** 25 c., stary 50 c, **spirytusowy** litr c. 6, 10 i 20 c.

Rum but. c. 55, 75, złr. 1, 1·25 i 1·50. **Koniak** but. złr. 2, stary złr. 3. **Wina czyste naturalne** węgierskie, austryackie, reńskie, francuskie i hiszpańskie na beczki, butelki i litry. Rozmaite **wódki** ze słynnych fabryk i własnego nalewu. **Bulion** najwyborniejszy 3 złr. 50 c. **Ogórki i korniszony. Śledzie** holenderskie beczka złr. 30, kopa złr. 2 c. 75, sztuka 5 c., wędzone lub marynowane po 7 c. Moskale beczułka 2 złr. 30 c.

Słonina gruba najlepsza 38 cnt.

Szmalec świeży wieprzowy 38 c., na beczki 36 c, transito 35 c.

Farba woskowa w płynie na posadzkę

własnego wyrobu, nadzwyczaj trwała, pięknego połysku w 5 numerach: Nr. 1 najciemniejsze. Farba ta przewyższa wszelkie farby w masie z powodu, że w tamtych znajduje się dużo ziemnych farb, jak ugier lub satynober, co się przy froterowaniu w pył obraca zaś w mojej są kolory z wyciągów roślin, zatem przy froterowaniu nie tworzy się pył. (3243-1-3)

DOM HANDLOWY

pod firmą

Fr. Lenert

w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej pod „Gankiem"

Gry na fortepianie udziela się po 3 złr. miesięcznie. — Mały Rynek L. 426, pierwsze piętro. (3143-3-)

KONIUSZY z najchlubniejszemi świadectwami i poleceniem osób dostojnych, poszukuje posady. Wiadomości udziela St. A. GANDOUR w BIAŁY przy BIELSKU. (3151 2-3)

OGŁOSZENIE.

Rada Nadzorcza Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie

po wysłuchaniu sprawozdania komisyi kontrolującej, uchwałą Ogólnego Zgromadzenia członków na dniu 7 września r. b. do jaknajściślejszego zbadania stanu majątkowego tegoż Towarzystwa wysadzonej, postanowiła uchwałą z dnia 11 b. m. i r. ogłosić wynik tej kontroli, aby uspokoić tak Szanownych Członków, jakoteż publiczność interesowaną wobec rozsiewanych a niezgodnych z prawdą przesadnych wieści.

Rada Nadzorcza zwraca więc najprzód uwagę Szanownej publiczności na to, że lokowane na książeczki wkładkowe w Towarzystwie Zaliczkowem sumy, nie podlegają i wobec ustaw państwowych, tudzież odpowiedzialności Towarzystwa z nieograniczoną poręką, żadną miarą podlegać nie mogą jakiejkolwiek stracie tak co do kapitałów jak co do procentów. Co się tyczy udziału każdego członka, takowy wskutek nieoględnego postępowania byłego dyrektora przy udzielaniu pożyczek do roku 1878, ulegnie wprawdzie do czasu redukcyi częściowej, wynoszącej około $^1/_3$ części; natomiast jest wszelkie prawdopodobieństwo, że z weksli uznanych obecnie po bardzo surowej klasyfikacyi, jako wątpliwych lub przepadłych, część kapitału na drodze sądowej w przyszłości da się jeszcze odzykać, przezco udziały członków z czasem do pierwotnej wysokości doprowadzone zostaną.

Wreszcie Rada Nadzorcza po zupełnej reorganizacyi biura tak co do lokalu, płac, jak i co do innych kosztów utrzymania go, zmniejszyła wydatki administracyi do najostateczniejszych granic możliwości, przez co w przybliżeniu oszczędzono rocznie złr. w. a. 2,500.

Rada Nadzorcza ma więc przekonanie, że przy dobrej woli, sumiennem postępowaniu, oraz poparciu członków samych, Towarzystwo Zaliczkowe w niedługim czasie wróci do pomyślnego stanu. (3090-1-3)

Kraków dnia 13 listopada 1880 r.

Sekretarz: *Dr. Kastory.* Prezes: *Dr. Weigel.* Vice-Prezes: *Dr. Faustyn Jakubowski.*

Członkowie Rady Nadzorczej:

Dr. Czerny Bolesław, Gettlich Antoni, Gołowski Jan, Gutowski Franciszek, Dr. Jordan Henryk, Jabłoński Wincenty, Kossak Juliusz, Prysak Piotr, Satalecki Józef, Szwarc Emil, Szukiewicz Feliks, Turnau Ludwik, Teleżyński Alojzy, Dr. Włyński Wiktor, Zgórek Ludwik.

Członkowie nadzwyczajnej komisyi kontrolującej:

Dr. Molicki Antoni, Bondzewicz Aleksander, Bociański Jan, Zarembski Teofil, Kaden Gustaw, Pająk Aleksander.

Tylko do końca miesiąca!

Z POWODU WYPRZEDAŻY.

Bawidełka dla dzieci.

Po 95 c. każda grupa dla chłopców i dziewczat.

Wspaniały koszyk metalowy z 2 konikami metalowemi, wspaniały balonik Gambetta latający po pokoju z różnemi sztukami, pudełko bardzo pięknych cynowych żołnierzy, pysznie kolorowane abecadło, bardzo piękna lalka paryska, samojadący welocyped metalowy do naciągania, piękna gra Lala Rook dla chłopców lub dziewcząt, przyjemna rozrywka dla dzieci w pokoju, ładny zegarek kieszonkowy z brązowym łańcuszkiem, elektryczna tańcząca kula szklanna.

Wszystko to razem kosztuje tylko 95 centów.

SŁUCHAJCIE! PATRZCIE I DZIWCIE SIĘ!

Tylko jeszcze 34 grup

po 1 złr. 85 c. w. a. dla chłopców i dziewcząt.

Mechaniczny dziesięć minut samojadący welocyped metalowy do naciągania, wspaniały omnibus metalowy z takiemiż 2 końmi, z tyłu drzwiczki do otwierania, pudełko bardzo ładnych blaszanych przedmiotów kuchennych, bardzo zgrabnie ubrana lalka, balonik pokojowy, pouczająca książka z obrazk., strzelba, kompl. teatrzyk z dekoracyami i figurami z olbrzym. ruchomą dekoracyą zapomocą mechanizmu, cudowny ptaszek, wspaniały mechaniczny poruszający się szewc lub skrzypek, piękny fortepianik do grania.

Wszystko to razem kosztuje tylko 1 złr. 85 c.

TYLKO JESZCZE 28 GRUP

po 3 złr. 95 cent. w. a.

Wspaniała chorągiewka z materyi różnokolor., śliczna gra cierpliwości, w którą dzieci mogą się bawić przez cały dzień bez znużenia, piecyk maszynowy z komplet. naczyniem żelaznem, pudełko z żołnierzami austryack. różnego rodzaju broni, komplet. loteryjka z wygranemi, tabliczkami i numerami, mechan. motyl bardzo wielki, naciągnięty lata na powietrzu, zajmujące bajki z obrazk., zegarek remontoir z łańcuszk., ubrana modnie lalka, bardzo piękna **grajka**, wertheimowska kasetka do zamykania, trąbka pocztarska, modny wiedeński tornister szkolny z rzemyk. dla chłopców, dla dziewcząt zaś do trzymania w ręku, z pudełkiem na pióra, trzonki do piór, ołówki, pióra stalowe, gumę i kompletny rajzcajg, gra w architekta, notatki piękne.

Wszystko to razem kosztuje tylko 3 złr. 95 c.

Tylko za 5 złr. 50 cent. w. a.

jest jeszcze tylko 23 grup.

Pudełko bardzo ładnych żołnierzy, leforzówka do strzelania, szabla metalowa, trąbka, niezrównana zagadkowa gra towarzyska do zabawienia się przez całe godziny, wspaniała wielka lalka z włosami do czesania, porusza oczami i wydaje głos, zupełnie nowy ładny pularesik dla dzieci z zamkiem tajemnym, napełniony 5 monetami, wielki żelazny piecyk, na którym można gotować, z przynależnemi naczyniami z blachy emaliow. i żelaz. i zastawą stołową, gustowny biczyk, kos, wielki żart, garnitur zastawy stołowej z Britania srebra, wzory do znaczenia i robót drutowych, skórzana ładownica z herbem, flet z klapami, fortepianik do grania, piękna harmonijka, książka z obrazkami, czarodziejska kostka, koszyczek słoniowy z haftem, talia kart pasyansowych dla dzieci, ładny zegarek dla dzieci z odpowiednim łańcuszkiem, 20 czarodz. dekoracyi na drzewko i 20 pysznych świeczek wraz z **bengalskiem słońcem świecącem.**

Wszystko to razem kosztuje tylko 5 złr. 50 c.

Rozsyłki są kontrolowane.

Dobre opakowanie jaknajtaniej: **skrzyneczka 30 c.** przy mniejszych, **55 c.** przy większych grupach.

SZCZEGÓLNOŚĆ: Dekoracye na drzewko ze szkła trwałego do użycia corocznie.

NOWOSC NIEZRÓWNANA



GUSTOWNA WSPANIAŁA

Nowość! Patent państwa Nr. 1783.

Lampki kolorowe na drzewko, palą się 2 do 4 godzin. Poleca się szczególniej dla prostego a pewnego przymocowania końcem stalowym; najlepszy sposób oświetlania drzewek, gdyż lampki służą za ozdob. Tuzin złr. 1·35, palące się 4 godz. złr. 2·10, sprzedaję także po $^1/_2$ tuzina.

Nowość. Aniołek na drzewko, skrzydła jego ze wspaniałego świecącego szkła, co oświetlone magicznem światłem tych lampek, przewyższa wszystko dotychczas widziane, 45 c.

Również ptaki i motyle w tym gatunku orzechy, winogrona, jabłka, gruszki, cytryny z liściem, wszystko ze świecącego szkła, elektr. świecące, po 5 i 10 c.

Pudełko z 12 elektr. świecącemi owocami szklannemi, jako dekoracya drzewka, 95 c.

Elektr. świecące świeczki na drzewko, nowość, 12 sztuk w 6 numerach.

Nr.	1	2	3	4	5	6
c.	15	25	35	45	55	65,

odpowiednie lichtarzyki mechaniczne 12 sztuk 10 i 50 c.

Cukierki Gizela z fotografiami, ładne ciastka deka 4 ct. najlepsze, lampki 5—10 ct., **bengalskie ognie** bezpieczne i pięknie świecące czerwono, zielono, biało, paczka 20 c. (3093·1·7)

Wszystko to jest do nabycia tylko do końca miesiąca, dlatego kupujący zechcą się pospieszyć. Handlarzom bawidełek od tych **niskich cen** niemożemy dać zniżki.

Spielwaaren-Ausverkauf, Wien, Praterstrasse 16.

W HANDLU

F. Bruno Hahn w Krakowie

wszelkie przybory do

krawiecczyzny

damskiej i męzkiej znacznie powiększone zostały w wyborze, w skutek czego handel starał się ceny najprzystępniejsze uczynić, ażeby coraz **liczniejszą życzliwość Szanownej Publiczności** zadowolnić pod każdym względem. (2999-8-12)

Petits Fours

wyborne i delikatne a długo konserwujące się ciastka do herbaty, wina lub na deser — poleca (3030 5 6)

cukiernia pod firmą

Rehman i Hendrich w Krakowie

(SUKIENNICE).

DO SPRZEDANIA

para klaczy

zaprzęgowych, półkrwi angielskiej, 17 miary, jasnogniadych, doskonale ujeżdżonych. Wiadomość przy ulicy Kopernika L. 26. (3164-2 3)

PARYŻ PŁEĆ TWARZY PARYŻ

MLEKO ANTÉPHÉLIQUE

czyste albo z wodą spędza

PIEGI, OPALENIE

PLAMY PO POŁOGU

ZMARSZCZKI, WYSYPKĘ, KROSTY

WYRZUTY CZERWONE

OPIERZCHŁOŚĆ

PRYSZCZE

Zachowuje ciało twarzy czyste i płeć bez skazy.

CANDÈS et Cie. Bd St-Denis, 26

(897-12)

HYGIENA SKÓRY

SAVON AU SUC DE LAITUE

MYDŁO WYRABIANE Z SOKIEM SAŁATOWYM

ED. PINAUD, PARIS

Mydło to odznacza się olejowatością i wyszukanym zapachem, łagodzi, odświeża skórę i nadaje jej nieporównaną delikatność.

Podczas silnych mrozów należy je używać z pastą kallidermiczną (pâte callidermique).

[2298-7-]

OKRUCHY HERBACIANE

opłatnie pocztą

w paczkach po $4^1/_2$ kilo

cena za kilo

II. gatunku **1 złr. 50 cnt.**

rozsyła za zaliczką

I. Berneński handel herbat, rumu i wina

A. M. Mandl

königl. preussischer Hoflieferant

Brünn. (2665-8-14)

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i (1909 82) szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

Dr. Schwaigera

wyciąg roślinny

leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe następstwa **samogwałtu,** osłabienia męskiego, polucyj itp. w przeciągu 4ch tygodni, wszelkie inne choroby tajne męskie i żeńskie w najkrótszym czasie.

Flaszeczka 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencya wprost za nadesłaniem gotówki, przekazem lub zaliczką należytości. (2844-35-50)

Dr. Schwaiger w Wiedniu VII Schottenfeldgasse 60.

W rocznicę powstania 1830/31 r.

Opowiadania kapitana Patelskiego z lat 1822—1834, powtórzył J. L. 8o, 256 str., na welinowym papierze z kolor. ryciną. Cena 2 złr. 20 ct. z opłatną przesyłką, *za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.*

Pamiętniki jenerała Henryka Dembińskiego o powstaniu w Polsce 1830/31 r. Wydanie drugie. 2 tomy, 355 i 480 str. 4 złr. (2781-6-8)

Do nabycia w Administracyi „Czasu" w Krakowie.

PP. Księgarzom odstępuje się za gotówkę stosowny rabat.

NAJWIĘKSZY SKŁAD

zabawek dziecinnych

jakoteż

najpiękniejsze prezenta na Gwiazdkę

poleca (3146 3-5)

nowo założony handel galanteryjny

Ignacego Matusińskiego

w Krakowie, Rynek 18.

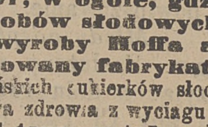
Płaszcze, kalosze

i wszelkie wyroby gumowe

poleca (1714-27-)

Wilhelm Fenz

W KRAKOWIE.



Pracownia Wojciecha Hradła

od lat trzydziestu w **Przemyślu** istniejąca, została z dniem 1go września b. r. przeniesiona do realności Nr. 418 przy lwowskim trakcie obok młyna parowego i wyrabia jak dotąd wszelkiego rodzaju karety, powozy, faetony, wózki, sanie, wozy itp. Utrzymuje gotowy skład tychże, przyjmuje wszystkie roboty łakiernicze, kowalskie stelmaskie i siodlarskie po cenach najumiarkowańszych, ręcząc za sumienne wykonanie i punktualne dotrzymanie terminów. (3048-2-3)

Możebność życia i siły

zawdzięcza niejeden użyciu wyrobów słodowych Hoffa.

Ojciec mój miał używać na kaszel cukierków słodowych. Kupił je, lecz nie były przez Pana wyrabiane, dlatego nie odniosły **żadnego** skutku. Wtedy rzekł nasz lekarz domowy: **„Tylko Jana Hoffa piersiowe cukierki z wyciągu słodowego pomogą z pewnością przeciw kaszlowi; w ogóle, gdzie używają wyrobów słodowych należy brać wyroby Hoffa a nie jaki naśladowany fabrykat".** Używał więc Pańskich cukierków słodowych i Pańskiego piwa zdrowia z wyciągu słodowego i **kaszel teraz ustał.** — U najmłodszego dziecka zastosowano Pańską słodową czokoladę zdrowia, która bardzo dobrze skutkuje.

Z Wysokim szacunkiem dla wynalazcy tak wybornych wyrobów słodowych zostaję

Manché, tajny radca dworu

Proszę o przysłanie 58 flaszek piwa słodowego, 5 kilo czokolady słodowej Nr. I i 15 woreczków cukierków słodowych.

Do c. k. nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie pana Jana Hoffa, c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych pruskich i niemieckich orderów, w Wiedniu, fabryka: Grabenhof Nr. 2, skład fabryczny: Stadt, Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.

Wyrażenia dostojnych osób: Wilhelm I, cesarz niemiecki: „Pański piękny wyciąg słodowy", Franciszek Józef I, cesarz austryacki: „Chętnie odznaczam Pana." Król saski: „Błogie dla królowej matki". Król duński: „Spostrzegłem leczniczą siłę". W. książę Meklenbursko-Szweryński: „Moje uznanie". (2579·2·4)

Główny skład utrzymują w KRAKOWIE: pp J. Trauczyński, W. Redyk, K. Wiszniewski, A. Dylski, E. Stockmar, E. Radler aptek. J. Janiga, W. Fenz, w BIAŁY A. Gürler, w BOCHNI J. Michnik; w TARNOWIE W. Müldner i Sp., E. Bank apt.; w RZESZOWIE J. Schaitter i Sp; w NOWYM SĄCZU B. Jakubowski i W. Filipek apt.; w JAROSŁAWIU W. Rohm. apt., S. Ellenberg; w PRZEMYŚLU Kozłowski, M. Krug; w DROHOBYCZU T. Jabłoński i H. Blumenfeld apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz apt.; we LWOWIE H. Blumenfeld apt.

LA SURJETEUSE · E. BROSSER · BOULOGNE (SEINE) · BREVETÉ S.G.D.G. · Marque de Fabrique.

LA SURJETEUSE!

Duńska maszyna do szycia rękawiczek

jest uznana jako najulubieńsza, w Europie i Ameryce najbardziej rozpowszechniona maszyna do szycia rękawiczek, tudzież do szycia towarów pończoszniczych i futer. — Przy kupnie tej maszyny należy szczególnie na to uważać, aby miała powyższy znak fabryczny i napis: **La Surjeteuse.** (3115-1-2)

PRZEDSTAWICIEL DLA PAŃSTWA AUSTRYACKO-WĘGIERSKIEGO

Ludwig Schwertassek's Nachfolger

Prag, Graben 393—I.

Näh- und Strickmaschinengeschäft.

PILULES DE BLANCARD

z niezmiennym jodkiem żelaza.

ZATWIERDZONE PRZEZ AKADEMJĘ MEDYCYNY W PARYŻU etc.

przeciw: *Skrofułom, bladaczce, małokrwistości i braku menstruacji*, etc. etc.

NB. — Nieczysty lub podlegający zmianie jodek żelaza jest zdradliwem i rozdrażającem lekarstwem. W dowód rzetelnej czystości i wyrobu prawdziwych Pigułek Blancard'a, wymagać należy u spodu zielonej etykietki, srebrzystą pieczątkę i nasz podpis jak obok zamieszczony. *Znajdują się we wszystkich aptekach.*

Blancard

Blancard, *aptekarz, rue Bonaparte, 40, Paris.*

Wystrzegać należy się podrabiań.

(2296-12-)

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*